

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena pojedyńczego numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 7 fen. za wiersz, najmniej 76 fen.
Nadzwyczajna (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nadzwyczajna: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

KLASZCZ: Ogłoszenia: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomułkiński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kietonach, w Kozłowie, w Mławie, w Matkowie, w Ostrołęce, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Jak się ratujemy.

Straszny kataklizm wojenny pograżył ludność ziem polskich w niedoli, której rozmiaru ścieśle oznaczyć ani końca przewidzieć nie można.

Oprócz rolnictwa, stanęły prawie wszystkie warsztaty pracy, a więc prawie wszystkie źródła zarobkowania na utrzymanie w czasie obniżonej podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Milijony Polaków, skutkiem następstw wojny, cierpią niedostatek.

Równocześnie przecież z wybuchem wojny zbudziła się w narodzie troska o ocalenie od zagłady ostatecznej. Potworzyły się komitety pod hasłem ratowania, kogo uratować można. Komitety te, oraz już dawniej istniejące instytucje dobroczynne, działające na całym obszarze ziem polskich, wzywały szczęśliwych, gdyż posiadających jeszcze zasoby pieniężne, do ofiarności na rzecz braci nieszczęśliwych.

I oto mija już czwarty rok wojny, otwarty rok zapasów z widmem nędzy.

Odbity w Warszawie zjazd przedstawicieli instytucji dobroczynnych i ratowniczych, zwołany w celu obmyślenia sposobów dalszej walki z następstwami wojny i dalszego ratowania ludności polskiej — pozwolił nam spojrzeć wstecz i zobaczyć, cośmy na polu ratownictwa zrobili przez lat cztery.

Aby uprzytomnić naszym czytelnikom, jak się ratowaliśmy, korzystamy z referatu, odczytanego na zjeździe i podajemy przegląd działalności ratowniczej w obu okupacjach.

I.

W okupacji niemieckiej.

(Według referatu p. Wacława Janasza).

W dniu 29 sierpnia 1914 r. zatwierdziły władze rosyjskie Centralny Komitet Obywatelski, a na prowincji zaczęły działać komitety lokalne, które przeistoczyły się w komitety gmin i miast, komitety powiatowe i C. K. O. jako instytucja naczelna. Komitetów tych było w początkach 1915 r. 299. Fundusze zdobywano z ofiar dobrowolnych, od rządu rosyjskiego i z Komitetu Tajanowskiego i które w krótkim przeciągu czasu dosięgły sumy rubli 11,708,898, co umożliwiło zaopatrzyć ludność w przedmioty niezbędne, rozłożyć opiekę nad 89 schroniskami dla bezdomnych, utrzymać 189 jadłodajni i 126 herbaciarni, tworzyć punkty żywnościowe i t. d.

Komitety m. Warszawy zbierały oddzielnie składki i niósł pomoc ludności miasta i litwinów zbiegłym z terenów objętych walką. W owe czasy można było wiele działać z powodu jeszcze nie wygórowanych cen produktów.

Komitety suwalski w 1914 r. podaje, że całkowity koszt utrzymania jednego dziecka w ochronce wynosił 7½ kop., a urządzenie ochronki na 100 osób kosztowało tenże komitet rb. 132 kop. 46.

C. K. O. zajmowało się sprowadzaniem: koni dla ziemian, zbożem do siewu, masła i węgla dla najuboższej ludności, wydaje pożyczki osobom bez środków, pomaga zakupywać działki leśne dla budowy zagrod.

W d. 19 lipca 1915 r. kończy swą działalność senator Lubimow z powodu zbliżającej się ewakuacji władz rosyjskich, a wkrótce część członków Komitetu C. K. O. jedzie kontynuować swą działalność w Rosji, gdzie dla milionów naszych zbiegów pomoc jest potrzebna.

W dniu 12 września 1915 r. nastąpiło rozwiązanie C. K. O., a w dniu 12 grudnia tegoż roku rozpoczęła Rada Główna Opiekunów swoją działalność, a mianowicie: opiekę nad rodzinami emigrantów, pomoc miastom, ułatwianie „hotelnictwa” powrotu i utrzymanie instytucji dawnego C. K. O.

R. G. O. posiada 626 rad opiekuńczych miejscowych i posiadała w d. 1 października 1916 r. 1,309 ochron i ochronek, w których było około 87,000 dzieci, 18 szale zajęte i ognisk,

33 schroniska (2 bursy — stacje opieki, żłobków, szpitalików, kolonii i t. d. 80, budżet których pokrywano z najróżnorodniejszych źródeł.

Niezatarta zostanie pamięć co uczyniła Wielkopolska dla Królestwa, albowiem na skutek wezwania Rady Narodowej całe społeczeństwo pośpieszyło z pomocą ofiarom wojny. Złożono 5½ miliona marek, wpłaconych R. G. O., poza licznymi króciwymi ofiarami, złożonymi Radom miejscowym lub Litwie, Galicji i t. p.

W ślad za Poznańskiem poszedł Komitet w Vevey, który potrafił zebrać w całym świecie 12,417,372 fr., z czego do R. G. O. wpłynęło około 3 milionów franków.

Dzień 21 listopada 1915 r., naznaczony przez Ojca świętego na składkę dla Polski w kościołach całego świata, dał 8,887,249 fr. Prawie połowa tej sumy pochodzi od Polaków w Ameryce i Amerykanów.

Nakoniec wielka przyjaciółka Polski, pan-na Alma Tadema, ze składek w Anglii wpłaciła R. G. O. mk. 800,000, a część pozostała otrzymała C. K. R. i Wydział pomocy dla ludności m. st. Warszawy.

Loteria dobroczynna podtrzymuje budżet R. G. O., jak również ogólnokrajowe kwesty „Ratujmy dzieci” w r. 1916 i 1917, które łącznie dały około 2½ miliona marek.

W grudniu r. z. amerykański Czerwony Krzyż ofiarował Polsce na specjalne cele ratownictwa dzieci 1,200,000 marek, niezależnie od poprzednio ofiarowanych parukrośtości się puszek mleka zgromadzonego. Obecnie zasłki są potrzebne przedewszystkiem miastom i okręgom fabrycznym.

Pomoc R. G. O. całego społeczeństwa jest niezbędną, albowiem zasłki obecnie dawane miastom i okręgom przemysłowym są niedostateczne.

Oprócz C. K. O. i R. G. O. rozwijali swe dobroczynne działanie Komitet Obywatelski m. Warszawy i magistrat m. Warszawy. Sekcja bezdomnych chrześcijan zaopiekowała się 103,241 bezdomnymi, Wydział pomocy dla ludności w początkach wojny wydał 89,000 rb., a w roku 1916 była na cele dobroczynne rozdzielona suma 12,112,539 rubli. Wydział szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, któremu podlega 41 instytucji, zatrudnia około 4,000 pracowników i budżet w 1916 r. wynosił około 4 milionów rubli.

Uznać również należy działalność Towarzystwa Dobroczynności, Tow. opieki nad nie-mowlętami, Kola pracy kobiet, Komisji ratowania dzieci i t. p., których budżety zamykają się sumą setek tysięcy marek.

Instytucji dziecięcych bez różnicy wyznania posiada Warszawa około 243, z 36,000 dzieci do lat 15. W 1917 r. instytucje te nie były już w stanie wyżywić i odzwać tych rzęsy dzieci, z których 20% nie uczęszczało już do szkół z powodu braku odzieży, obuwi i niedostatecznego odżywiania. W początku 1918 r. wykazały rady okręgowe, że należałoby wydać na odzież dzieci m. Warszawy 1,600,000 mk., co obecnie przy znanej podniesieniu się cen wyniosłoby około 4 milionów marek, chcąc aby dzieci w zimie do szkół, żłobków uczęszczać mogły.

Obecnie wskutek zmniejszenia się dochodów R. G. O. i we wszystkich instytucjach dobroczynnych zmniejszył się rozmiar ratownictwa dzieci, a wobec braku wszelkiej państwowej akcji wyczerpanie zapasów pieniężnych grozi katastrofą, albowiem o ile z początku koszt utrzymania dziecka wynosił (w Suwałkach) 7½ kop., a całkowite ubranie 7 — 10 rb. (C. K. O.), obecnie utrzymanie dziecka dochodzi do 2,50 mk. dziennie, a ekwipowanie dziecka około 250 marek.

W tym to krytycznym momencie, gdy instytucje dobroczynne grożą przerwaniem swej działalności w dn. 1 maja r. b. przedstawiciele paru instytucji dobroczynnych udali się do Rady Regencyjnej, przedstawiając jej grozę położenia i składając odpowiedni memoriał, w którym wykazano, że na podtrzymanie częściowo instytucji istniejących potrzeba rocz-

nie około 24 milionów marek, która to suma jest zbyt mała, albowiem budżet samych instytucji dziecięcych wynosi około 15 milionów mk., a z cyfr, które zebrano, a które ulegają zwyczajnie twierdząc, że wszystkie instytucje dobroczynne wydają rocznie około 100 milionów marek. Ludność więc Królestwa nie ma składać daninę na cele z dobroczynności związane, stworzono nie jedno wielkopomne dzieło, zatem nie można żadną miarą dopuścić, aby to wszystko upadło, zmarnieć miało i abyśmy wykazali, że nie potrafiliśmy obronić cośmy z takim trudem stworzyli. Musimy więc sobie powiedzieć, cośmy zaznaczyli przy pierwszej ogólno - krajowej kwestii „Trzeba kraj nasz ratować. My go uratujemy, Tak nam dopomóż Boże”.

Na Dalekim Wschodzie.

Jak doniosły depesze, w środę, dnia 19 czerwca rząd sowieński w Moskwie wypowiedział wojnę nowo-utworzonemu na Syberji rządowi kontrewolucyjnemu. Tym sposobem zajęcia na Dalekim Wschodzie, będącym siedziskiem nowego rządu, wysunęły się bezpośrednio na plan pierwszy. W ostatnich czasach bolszewicy z całą stanowczością i, jak się zdaje nie bez powodzenia, podjęli tam walkę z kontrewolucjonistami.

Teren ciągnący się na zachód i na wschód od jeziora Bajkańskiego jest siedziskiem oporu przeciw bolszewikom. O opór ten rozbiły się ustrojenia czesko - słowackie, zmierzające do utworzenia sobie drogi na Wschód do oceanu Spokojnego, ażeby stamtąd dostać się przez Amerykę na front francuski. Oddziały czesko - słowackie posunęły się poza Tomsk, ponieważ jednak droga w górach okazała się zamkniętą, musiały cofnąć się ponownie w kierunku zachodnim wzdłuż kolei syberyjskiej. Wskutek tego doszło do walk pod Czelabińskiem i Penzą, gdzie oddziały czesko-słowackie poniosły porażkę.

Jednocześnie doniesiono o walkach w kierunku wschodnim. Tutaj, z terenu pogranicznego Mandżurji północnej ruszyli naprzód, być może w łączności z Czecho - Słowakami, kozacy generała Siemionowa i posunęli się w kierunku zachodnim. Przekroczyli oni rzekę Onon i zajęli Indegę. Przygotowywano się do pochodu na Troickosawsk, ażeby dojść do drogi prowadzącej z Irkucka na zachód. Wkrótce jednak nadeszły wieści o zwycięstwach i ofiarach w stracie walkach, w których wojska Siemionowa wyparte zostały z ich stanowisk przednich. Oddziały bolszewickie odrzuciły kontrewolucjonistów przez Indegę i, w dniu 30 maja zmusili ich również do opuszczenia wybrzeża Ononu. Na tej podstawie należy przypuszczać, iż bolszewicy muszą w okolicy tej rozporządzać silnymi, dobrze uzbrojonymi i pod względem wojskowym wyćwiczo-nymi oddziałami pomocniczymi które są w stanie stawiać czoło resztkom wojsk carskich, dowodzonych przez doświadczonych kierowników.

Ale i dalej na wschodzie utworzyło się ognisko oporu bolszewików. Oparcie jego stanowi tu miasto Chabarowsk, położone u ujścia Ussuri do Amuru. Miejscowość ta posiada szczególnie sprzyjające warunki dla bolszewików, leży bowiem na granicy prowincji Ussuryjskiej i Amurskiej i stanowi punkt zbiorowy jednako wyposażonych pod względem politycznym na południu Władywostoku, a na zachodzie Błagowieszczeńska. Ponieważ zaś Chabarowsk oddalony jest o 600 km. na północ od Władywostoku, zabezpieczony więc jest dostatecznie od niebezpieczeństwa, jakie przedstawia obecność we Władywostoku angielskich, amerykańskich i japońskich okrętów wojennych.

Jak doniosła źródła japońskie, z tego stanowiska centralnego bolszewicy ogłosili stan oblężenia w prowincjach Ussuryjskiej i Amurskiej i na obszarze tym wypowiedzieli

wojnę kontrewolucjonistom. Nastąpiła więc konsolidacja oporu bolszewików, wobec ich przeciwników, tak na zachodniej, jak i na wschodniej granicy Mandżurji.

Jak okazuje się, na Dalekim Wschodzie kontrewolucjonisci również zorganizowali się silnie, czego nie mogli dokonać w Rosji europejskiej. Ta silna organizacja umożliwiła im podjęcie walki. Ich podstawę operacyjną stanowi teren koncesyjny drogi żelaznej Wschodnio - Chińskiej w Mandżurji. Główną kwaterą kontrewolucjonistów jest Charbin, położony na terenie podległym zwierzchności chińskiej. Rząd chiński nie troszczy się jednak o rozgrywyjące się na tym terenie zajęcia, albowiem teren ten, na mocy umów zasadniczych z bankiem rosyjsko - chińskim, zawartych we wrześniu i grudniu 1906 r., podlega nadzorowi i ochronie rosyjskich oddziałów straży kolejowej. Tymczasem gubernator kolei, generał Chorwał, który osobiście jest kierownikiem kontrewolucji, nie zakładał u rządu chińskiego żadnego protestu, przyczem porządek publiczny na terytorium chińskim nie został zakłócony, mianowicie dzięki temu, iż główne oddziały francuskich i angielskich straży poselskich w Pekinie przeniesione zostały do Chartina, w celu ochrony bezpieczeństwa publicznego. Oparcie dla podjętych operacji stanowią oddziały straży kolejowej, która utworzoną została z najlepszych elementów rosyjskiego korpusu oficerskiego, oraz rosyjskich pułków kozackich i linijowych, otrzymujących szczególnie wysokie wynagrodzenie, jako pierwszorzędnego wojsko. Dzięki temu wojska te oparły się stanowczo ruchowi bolszewickiemu i połączyły się pod wodzą zbiegłych tutaj oficerów rosyjskich, pułkownika Siemionowa, admirała Koleczaka i generała Chorwała.

Obecnie przywódcy ci utworzyli „rząd autonomiczny republiki syberyjskiej”, który stał się ośrodkiem państwowo - organizacyjnym, koniecznym jako wzmacnienie tyłów odpowiednio wyposażonych zastępów ludzi państwa rosyjskiego.

Wogóle jest to narazie rząd bez kraju, który musi wyruszyć z Chartina, jako miejsca swego pobytu i zdobyć sobie obszary. Pomimo to zabezpieczenie, jakie stanowi dla sowiektów nie zostało wcale osłabione. Przeciwnie zaś, z chwilą ukonstytuowania się tego rządu bezpośrednio wypowiedziane zostały tendencje zaczepne. Pośrednio to fakt, iż w związku z odwołaniem Siemionowa, doniesiono mianowicie, iż admirał Koleczak na czele silnych mas kozackich i Chińczyków wyruszył ze swej kwatery ażeby przysięść z pomocą Siemionowowi i zaatakować bolszewików na zajmowanych przez nich terenach. Już od dłuższego czasu te dobrze uzbrojone strony przeciwnie stanęły naprzeciw siebie. Wypowiedziana obecnie przez rząd sowiektów wojna wyciąga jedynie z tych faktów konsekwencje.

Dla następstw niedawnego starcia zdaje się jednak być ważnem to, że przy tworzeniu „rządu autonomicznego republiki syberyjskiej” admirał Koleczak oświadczył w Charbinie, jak o tem donoszą z Moskwy, iż nowy rząd może liczyć na pełne poparcie Ameryki, a nawet, iż utworzony został z pobudki Ameryki. Przy sposobności oświadczył również minister spraw wewnętrznych, Utrugow, że także i Japonia chce popierać nowy rząd, lecz rząd postanowił o poparcie prosić Amerykę.

Wobec tego przypuszczać należy, iż w Waszyngtonie i w Tokio musiała zajść zasadnicza zmiana w stanowisku do spraw rosyjsko - azjatyckich. Jest to prawdopodobnie odpowiedź na odrzucenie w dniu 15 maja przez moskiewski rząd sowiektów propozycji koalicyi co do porzucenia przez Rosję stanowiska biernego. Po zawarciu konwencji militarniej pomiędzy Japonią a Chinami, równoż i Chiny stanęły po stronie Japonji i Ameryki, co, na wypadek zbliżenia starcia rosyjskich grup przeciwnych i przeniesienia się wskutek tego działań bojowych na teren mandżursko - chiński, oznaczałoby wspólne wystąpienie trzech

moceństw po stronie „rządu” charbinieckiego i przeciw sowietom wschodnio - azjatyckim.

Podczas, gdy Europa plawi się jeszcze w potokach krwi, na Dalekim Wschodzie zbierają się nowe chmury, o czym świadczy zarządzeniem konferencja feldmarszałków japońskich, na której powzięto ważne postanowienia w sprawie reorganizacji armii japońskiej.

Po mowie Bonar Lawa.

Anglia znów zaciągnęła pożyczkę w sumie 500 milionów funtów szterlingów, co odpowiada przeszło 10-u miliardom marek w walucie niemieckiej. Parlament pożyczkę tę zawołał, jak się zresztą należało spodziewać, bez długich rozpraw, chociaż kanclerz skarbu, Bonar Law, nie mógł tym razem zdobyć się na zwyczajowe w takich razach zapewnienia o pomyślnym stanie rzeczy. Bynajmniej.

Musił przyznać i przyznał, że ostatnia ofensywa niemiecka wytworzyła położenie „bardzo kłopotliwe”.

Pierwszy to raz zdarza się, aby angielski minister skarbu, żądając od parlamentu 10 miliardowego kredytu, pozwolił sobie na powiedzenie: „jest źle!” Wewnętrzne przekonanie musi mu szeptać, że jest bardzo źle, skoro w takiej chwili, gdy przychodzi żądać od narodu miliardów na dalszą wojnę, zmuszony jest złożyć tak przykre przyrzeczenie.

Źle jest, jak powiada angielski kanclerz skarbu, nie tylko na lądzie, ale i na morzu. „Niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych istnieje w dalszym ciągu i prawdopodobnie przyczyni ludności angielskiej jeszcze nie jedną stratę” — powiada kanclerz, a zapewnienie, że Anglia bądź co bądź nie będzie zmuszona głodem do poddania się, nie osłabia pierwotnego stwierdzenia faktu, że i na wodzie jest źle.

Nie znajduje też skarbnik Anglii słów pociechy na przyszłość. Nie szuka ich nawet. Wie, że nie miałaby żadnej wartości. Tyle naobiecowano w ciągu ubiegłych lat wojny narodowi angielskiemu, że ma on najzupełniejsze prawo powiedzieć: „Dość już słów; — czyni nam pokazać!”

Niestety — czynami poszczycić się nie może kierownik angielskiego ministerjum skarbu. Nie może zapowiadać ich nawet na przyszłość. „Wynik przyszłych walk wciąż jest jeszcze niepewny” — stwierdza z uznania godną otwartością.

Szkoda dla ludzkości całego świata, że ta otwartość tak późno przychodzi. Gdyby ministrowie angielscy takim tonem przemawiali w pierwszych miesiącach roku wojny, napełniłoby się takie strumienie krwi, ani pozoła wojenna nie przybrałaby tak olbrzymich rozmiarów.

Ale na dalszą wojnę trzeba koniecznie pieniędzy. Więc trzeba coś powiedzieć parlamentowi, by skłonił go do przyznania kredytów. Nie można pochwalić się czynami — więc trzeba przynajmniej osłabić wrażenie zwycięstw przeciwnika. Bonar Law dokonał tego w oddawna znany i wypróbowany sposób: przeciwnikowi podrzucił się istotne czy urojone cele, a potem wykazuje się, że ich nie osiągnął.

Więc zdaniem angielskiego kanclerza skarbu, w całej tej wyprawie mieli Niemcy przed sobą trzy wielkie cele strategiczne: pierwszym celem był Paryż, celem drugim — porty na kanale La Manche i wreszcie trzecim celem nietylko zadanie klęski armiom koalicji, lecz ponadto przerwanie wszelkich połączeń pomiędzy armiami angielską a francuską.

Czy istotnie takie mieli cele? O to napełniłoby nie idzie panu Bonar Law. Jemu idzie tylko o to, aby wykazać, że celów tych nie osiągnęli, więc... więc parlament angielski może przyznać rządowi nowe kredyty.

Tyle razy rząd angielski, domagając się nowych kredytów, zapewniał, że to raz ostatni; dziś boi się tej formy; znajduje inną: zapewnia, że za trzy miesiące „zapadnie rozstrzygająca decyzja”. Zapewnienie tyle warte, co i wszystkie dotychczasowe.

Bethman-Hollweg.

Kolonia, 20 czerwca.

Do „Kölnische Volksztg.” donoszą z Berlina:

B. kanclerz Rzeszy v. Bethmann Hollweg jest od niejakiego czasu cierpiący. Stan jego zdrowia pogorszył się po niedawnym ataku apoplektycznym.

Ratyfikacja pokoju z Rumunią.

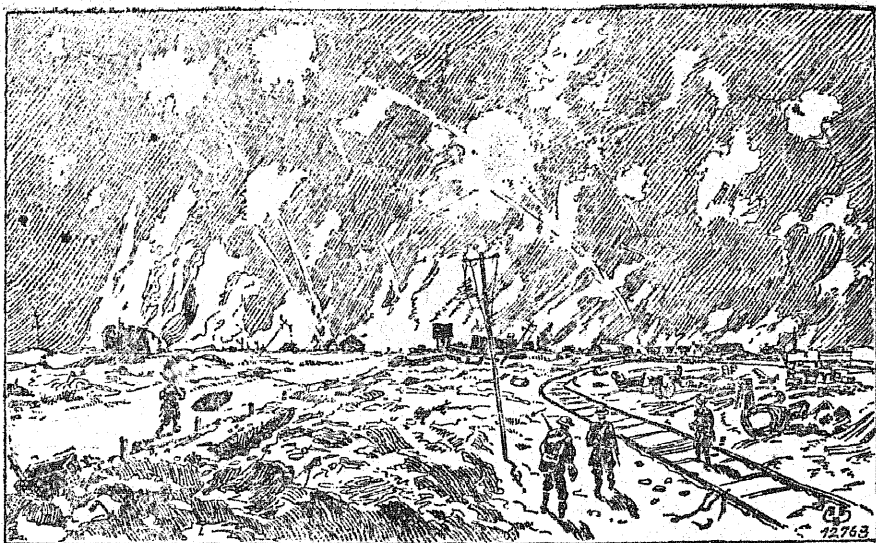
Bukareszt, 20 czerwca.

W kołach politycznych panuje tu przekonanie, że parlament rumuński obradować będzie jeszcze w czerwcu nad ratyfikacją pokoju i przyjmie ją jeszcze przed końcem miesiąca.

Prezydent ministrów Marghiloman poprzeczł akt ratyfikacji dłuższemu oświadczeniem.

W ewentualnej dyskusji, której zapewne zażąda opozycja, partia rządowa nie weźmie udziału, lecz raczej przystąpi natychmiast do głosowania jawnego.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.



Moment bitwy nocnej na froncie zachodnim. Okolice na tyłach linii. Wzdłuż toru kolejowego, który się w tym miejscu charakterystycznie zakręca, leży poniszczony materiał wojenny; w dali wioska francuska płonie pod ogniem granatów wojsk koalicji. Widnieją sylwetki żołnierzy, idących na linię.

W czarną godzinę Włoch.

Ł. ożliwość odwrótu poza Adygę.

Haga, 20 czerwca.

„Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi z Paryża:

Ostatnie sprawozdania, które tu z włoskiego frontu nadeszły wcale nie wzbudzają zafascynowania — jakiemś mówili dotychczasowe komunikaty oficjalne. Krytycy wojskowi większości pism holenderskich zgadzają się na to, że austriacka ofensywa tak pod względem wojskowym jak i politycznym nadzwyczaj jest ważna. W chwili gdy Austriacy rozpoczęli ofensywę — na tę samą okolicę przygotowane było i włoskie natarcie. Można tu tedy mówić o podwójnej ofensywie. Austriacka się zaś udała.

„Nieuwe Courant” sądzi, że Włosi tym razem lepiej się bili niż zeszłej jesieni, mimo to jednak musieli ustąpić. Dziennik ironizuje włoskie komunikaty i powiada, że Włosi byli zachwyceni tem, że tym razem cokolwiek mniej im się dostało.

W końcu zauważa dziennik, że gdy pogoda się poprawi, ta okoliczność wydzie raczej na korzyść Austriaków niż Włochów.

Rotterdam, 20 czerwca.

„Daily Telegraph” donosi: Ażeby sobie umożliwić przejście przez Piave chwycili się

Austriacy specjalnych sposobów. Rozwinęli oni kolosalny ogień różnego rodzaju gazowych pocisków. Z tego powstały ogromne tumany dymu i utworzyła się nieprzenikniona mgła gazowa, która zakryła wszelkie poruszenia wojsk. Najważniejszym jest przejście koło Montello, którego bronili Anglicy.

Amsterdam, 20 czerwca.

Korespondent „Daily Mail” donosi z frontu włoskiego:

Linje austriackie były przez wiele dni pod ogniem huraganowym dział włoskich, angielskich i francuskich. Austriacy wcale nie odpowiadali. Szło im w tym wypadku o to, ażeby nie zdradzić ustawienia swych baterij. To była okoliczność, którą następnie Austriacy ułmili dla swoich celów doskonale wyzyskać.

Lugano, 20 czerwca.

„Corriere della Sera” mówi o godzinie ciężkich doświadczeń dla Włoch. Szczególniej położenie obrońców Monte Grappa jest poważne. Należy się spodziewać nowych najwyższych wysiłków ze strony Austriaków. „Neue Zürcher Zeitung” pisze: Ewentualny odwrót Włochów przez Adygę jest już rozważany i wszystko jest do niego przygotowane.

Zniesienie racji chleba w Wiedniu.

Wiedeń, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie zniesienia racji chleba wiedeńska Rada robotnicza powzięła wczoraj wieczór uchwały, w których wystawione jest żądanie przywrócenia pełnej racji chleba, a dopóki to nie będzie możliwe wydawania innych produktów żywności w odpowiedniej ilości. Następnie wystawione jest żądanie podwyższenia płac robotniczych, a także ulżenia pracy z powodu złego odżywiania, zmniejszenia długości dnia roboczego, i ograniczenia pracy nocnej.

Rada robotnicza wzywa rząd austriacko-węgierski, aby był gotów do nawiązania w każdej chwili rokowań o pokój powszechny bez aneksji i kontrybucji i aby dążył do utworzenia Ligi narodów.

Rada robotnicza żąda pozatem natychmiastowego zwołania parlamentu i akcentuje, że w interesie apropracji robotnicy kolejowi, komunikacyjni i przemysłu żywnościowego unikają wszystkiego, coby mogło przeszkodzić transportowaniu i wytwarzaniu żywności.

Rada robotnicza wzywa klasę robotniczą do zachowania spokoju i unikania wszelkiego gromadzenia się na ulicach.

Rokowania niemiecko-holenderskie.

Berlin, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje:

W sprawie rokowań pomiędzy rządem niemieckim a holenderskim dowiadujemy się, że ostateczne zawarcie układu nie jest jeszcze przewidziane. Z przebiegu rokowań, prowadzonych w Holandji, należy jednak wnioskować, że w krótkim czasie osiągnięty będzie rezultat zadowalający obie strony.

Rokowania dotyczą komunikacji morskiej pomiędzy Holandją i Skandynawią i wystawienia koniecznych ku temu giejtów. Celem tej komunikacji jest ułatwienie zaopatrywania narodu holenderskiego w surowce i środki żywnościowe, przy jednoczesnym zabezpieczeniu niemieckiej wojny morskiej.

Angielska konferencja robotnicza.

Genewa, 20 czerwca.

W Kongresie robotników angielskich, który się odbędzie od 26 do 28 czerwca prócz Brantinga i Troelstry wezmą udział jako delegaci socjalistów francuskich Albert Thomas, Renaudel i Longuet, ze strony Belgii Vanderwelde i Huysmans.

Jak donosi londyński korespondent „Petit Parisien” programowym punktem Kongresu będzie wypowiedzenie pokoju międzypartijnego.

Liberali, konserwatyści i partja robotnicza Anglii zgodzili się byli na początku wojny nie zwalczać się przy wyborach. To okazało się bardzo niewygodnem dla robotników do tego stopnia, że w ostatnich czasach zdecydowali się oni nawet do przełamania układu. Stąd obecnie postulat wypowiedzenia pokoju międzypartyjnego.

Co do innych punktów programu to odnoszą się one do innych aktualnych spraw szczególnie do zniesienia przymusu wojskowego.

Rotterdam, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Rząd angielski odmówił wystawienia paszportu socjaliście Troelstrze.

Nota rosyjska do koalicji.

Berlin, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Prasa petersburska z dnia 16 b. m. donosi co następuje o nocie Cziczerina do przedstawicieli koalicji:

Kierownikowi poselstwa angielskiego Rosji z szeregu państw walczących rząd rosyjski zwrócił jeszcze jakiś czas z wystosowaniem do rządu angielskiego żądania, aby angielskie okręty wojenne opuściły porty rosyjskie. Następnie komisarz do spraw zagranicznych wskazywał kilkakrotnie na konieczność opuszczenia północnych portów przez angielskie okręty wojenne i na to, że wszelkie usiłowanie wysadzenia wojsk na ląd wywoła energiczne kontr - zarządzenia rządu rosyjskiego.

go. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych protestuje w sposób energiczny również przeciwko pozostaniu okrętów wojennych państw walczących w naszych portach i wodach północnych. Tego samego dnia jeszcze wręczona zostanie nota treści podobnej generalnym konsulom amerykańskiemu i francuskiemu w Moskwie.

„Tems” o sprawie polskiej.

Bern, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W jednym z ostatnich swoich numerów „Tems” w artykule wstępnym, traktującym o wersalskim oświadczeniu koalicji w sprawie Polski, omawia całokształt sprawy polskiej, zaznaczając fakt, że problemat polski zasadniczo różni się od problemów czesko-słowackiego i południowo - siewiańskiego.

Dyplomacja francuska już od dawna żądała złożenia deklaracji na rzecz Polski, przyłączając się jedynie do słów Wilsona, wypowiedzianych w dniu 22 stycznia r. z., że międzywładzie wszystkich krajów zgadzają się na to, iż powinna istnieć zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska.

W dniu 8 stycznia r. b. prezydent Wilson rozszerzył ten program jeszcze bardziej, mówiąc o politycznej i ekonomicznej niezawisłości, oraz o terytorjalnej integralności Polski, gwarantowanych przez konwencję międzynarodową.

Następnie pismo omawia polski kierunek polityczny, opierający swe nadzieje na Wiedniu, i powiada: Austrija nie jest w stanie popierać tego kierunku, może go jedynie skompromitować. Austro - polskie rozwiązanie straciło również w Warszawie większość swoich zwolenników.

Niemiecko - polskie rozwiązanie jest nie lepsze. Rząd niemiecki będzie pertraktował, aby podtrzymać złudzenia Polaków.

Skoro jednak przystąpi się do decyzji pruski sztab generalny oraz wielcy przemysłowcy pruscy żądać będą aneksji i odszkodowań. Parlament potakiwać im będzie przy pomocy argumentu Beselera: „W Polsce znajduje się 90.000 mogił niemieckich”.

Naród polski — pisze wymieniony dziennik — mający subtelny instynkt polityczny, zgóry odgaduje rozczarowanie. Podczas wyborów do Rady Stanu zwycięstwo odniosły partje opozycyjne, uzyskawszy 2/3 głosów.

Berlin, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając artykuł „Tems’a” w sprawie Polski, „Nordd. Allg. Ztg.” czyni uwagi: Umizgi koalicji do Polaków, wyrażone w dzienniku paryskim, są zbyt spóźnione. W Polsce realne zapatrywanie na sytuację polityczną szerzy się coraz bardziej, jak to zresztą wykazuje deklaracja departamentu politycznego w Warszawie, w której powiedziano z naciskiem, że Polacy niczego nie spodziewają się od koalicji, lecz dążą do odbudowy państwa polskiego, opartego o państwa centralne. Francja, dzięki swemu sojuszowi z carską Rosją, straciła prawo występowania w obronie wolności i niepodległości Polski.

Niemcy nigdy nie upajali się frazesami nad Polską, lecz zato owe 90.000 mogił niemieckich, które „Tems” uważa, zdaje się za argument kompromitujący, aż nazbyt trzeźwym językiem mówi o tem, co Niemcy i Austro - Węgry uczynili dla Polski.

Z tego też faktu państwa centralne biorą sobie prawo rozstrzygnięcia o losie Polski w porozumieniu z jej prawnymi przedstawicielami, lecz z wykluczeniem wszelkich obcych urzędów, skądkolwiekby one pochodziły: z Francji, z Anglii czy też od pana Wilsona. I tak się stało.

Dr. Kühlmann w Hamburgu.

Hamburg, 20 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Dziś wieczorem przybył tu sekretarz stanu v. Kühlmann. Towarzyszył mu poseł v. Rosenberg, poseł hr. v. Wedel, tajny radca legacji Schüller, radca legacji v. Stumm, oraz dr. Ryszard Wichert z urzędu spraw zagranicznych. Dziś w ratuszu odbędzie się konferencja w sprawie reorganizacji dyplomacji niemieckiej.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele senatów miast Hamburga, Lubeki i Bremy, oraz przedstawiciele kół handlowych tych 3 miast hanzeatyckich. W czwartek wieczór sekretarz stanu opuści wraz ze swymi towarzyszami Hamburg.

Strasna katastrofa w Kijowie.

(Korespondencja własna).

Kijów, wczoraj.

I.

Donosiliśmy już pokrótce o strasnej katastrofie w Kijowie, spowodowanej wybuchem składów amunicji, obecnie korespondent nasz donosi następujące szczegóły wypadku:

W mieście.

Strasny, wstrząsający dzień przeżyła ludność Kijowa. Miasto obwiałe się wprost skutkiem wybuchów, których echa dochodziły od strony Zwierzynicy, gdzie wyleciały w powietrze skład amunicji.

Katastrofa nastąpiła 6 czerwca o godz. 10-ej min. 10 rano.

Życie w mieście wrzuciło w całość. Praca w warsztatach, biurach i biurach była w pełnym biegu.

Nagle rozległo się jakieś dziwne wycie. Zatrzęsły się drzwi i okna. Posypały się szyby. Mieszkańcy zostali formalnie ogłuszeni.

Rzucono się do okien i balkonów, nie wiedząc co się stało.

Po pierwszym ogłuszającym huk nastąpił drugi i trzeci, coraz silniejszy...

Powstała panika. Obywatele, nie wiedząc o co chodzi, co się stało, w przeczuciu czegoś potwornego, katastrofalnego, poczęli biegać na różne strony, jak obłąkani. Jednocześnie z brzękiem wylatujących szyb — rozległ się histeryczny krzyk kobiet i dzieci...

Z niedalekiej mrocznej przeszłości wypłynęły w pamięć dni ostrzeliwania miasta przez armię Murawjowa — „dni bolszewickie”.

A wybuchy nie ustawały, wstrząsając powietrzem, wyrwijając z ram okna i drzwi, tłukąc szyby...

Kto był podówczas na ulicy biegł w panicznym strachu do domu. Kto był w domu — szukał ratunku w piwnicy.

Na horyzoncie, od strony Peczerska ukazały się kłęby różnokolorowego dymu.

Świsnęły przelatujących pocisków, ani grzmotu wybuchów tychże nie było słyhać. Stopniowo zaczęło rozumieć, że nie jest to ostrzeliwanie miasta, lecz że kędyś za Peczerskiem wybuchły skład amunicji.

Choć to świadomość zwiększyła panikę. Gdzie następują wybuchy, w jakich rozmiarach — nikt na razie nie wiedział. Pogłoski, szerzone jeszcze za bytności bolszewików o mających nastąpić eksplozjach, które sprawią większe spustoszenie, niż ostrzeliwanie Kijowa, zrobiły swoje. Panika była sięgać zenitu.

Wszyscy zrozumieli, że pozostawać w mieszkaniu jest niebezpiecznie, przeto kto był wylegił na place i skwery.

Początkowo mówiono, że katastrofa nastąpiła na Peczersku, w obrębie arsenału. Lecz zbiegła stamtąd ludność doniosła, że eksplozja nastąpiła znacznie dalej, — na Zwierzynicy.

Z Peczerska i Łipek do centrum miasta poczęły napływać tłumy ludu, wielu bez zwierzonej odzieży, bez kapeluszy i czapek. Część zbiegów zdołała zabrać ze sobą węzłki z niezbędnymi rzeczami.

Śród ogólnego tumultu i krzyku podawało sobie z ust do ust wiadomości, że mocno ucieszył się Peczersk, że są tam liczni zabici i ranni.

Nie licząc na bezpieczeństwo w środowisku, obawiając się wzmożenia siły wybuchów, nieprzebrane masy ludności skierowały się na przedmieścia, do Łubjanówki, Szulawki, na Padol. Droga do tych części miasta była pełna zbiegów. Wielu uciekało wprost w bieżnię. Miasto nasze przypominało spłó-

szone mrowisko. Zewnętrzny wygląd miasta przypominał głośny obraz Briudłowa — „Zburzenie Pompei”.

Jednocześnie z pieszymi zbiegami mknęły w różnych kierunkach drożki, rozlegały się nieustannie dzwonki tramwajowe, miesząc się z brzękiem tłuczonych szyb, które pokrywały zbiegów formalnym deszczem szklanym.

Największe wybuchy, jeden po drugim, trwały 30—40 minut. Po każdym wybuchu następowała szklana ulewa nawet szyb wystawowych, grubości centymetrowej. Zaczęło zasnuwać żaluzje, zamykać okiennice. Handel w ciągu kilku minut ustał zupełnie. Przestaly działać na pewien czas telefony, zaprzestano pracy we wszystkich urzędach, instytucjach państwowych i prywatnych. Pracownicy rozbiegli się do domów. Stały tramwaje.

Strasny, przysięgający to był widok. Ludność, po każdym wybuchu, spodziewała się silniejszych. Chroniąc się przed szklanym deszczem, trzymano się zdala od budowl; biegając środkami ulic, które były wprost przepelnione zbiegami.

Wiele osób zostało poranionych odłamkami szkła. Były to przeważnie rany głowy, szyi i rąk.

Ukazały się całe pochody okrwawionych ludzi. Niezwykle intensywną działalność rozwinęło Pogotowie ratunkowe, opatrunki poszkodowanych. Opatrkiwano też rannych w aptekach, w szpitalach, na zaimprowizowanych pod gołym niebem, na placach i skwerach, stacjach opatrunkowych.

Miejsce katastrofy.

Około godziny 11-ej przed południem miejsce katastrofy było już mniej więcej wiadome. Eksplozja nastąpiła w składach środków wybuchowych na Zwierzynicy, za Peczerskiem. Miejscowość ta oddalona jest od centrum naszego miasta o 6—7 wiorst i leży w bezpośrednim sąsiedztwie klasztorów Wydubeckiego i Troickiego. Od tego ostatniego jest jakie 5—10 min. drogi piechotą do składów. Wokół składów idą ulice Zwierzynieckie — Nawodnickiego (Stara i Nowa), Bolsunowska, Wydubeckaja, Pomakowskaja, Cerkiewna i inne.

Na pierwszą wiadomość o eksplozji i szerzących się tam pożarach wyruszyli we wspomnianym kierunku wszystkie oddziały straży ogólnych, oraz władze cywilne i wojskowe, które zmobilizowały natychmiast oddziały sanitarne. Początkowo jednak nie było dostępu do miejsca katastrofy. Wybuchy postępowały ze wzrastającą siłą. Wylatywały w górę pociski, zasypując pobliskie dziednie kulami szrapnelowymi i oraz odłamkami szrapneli i granatów. Wznosił się też i pożar, potęgowany przez wybuchy. Nad płonąca dzielnicą unosiły się kłęby czarnego dymu. Miejsce katastrofy widoczne było z dachu pięciopiętrowego hotelu „Praga”. Wyraźnie można było widzieć kłęby dymu, wybuchy pocisków i morze języków ognistych, zataczających coraz szersze kregi.

Po niejakiem czasie wybuchy poczęły słabnąć, lecz na krótko. Rozległy się całe salwy, przechodzące w grzmot. To ogień dosięgnął składu ładunków karabinowych.

Ryzykując życie, straż ogniowa, oraz oddziały sanitarne poczęły się stopniowo zbliżać do miejsca katastrofy. Na drodze natknęto się na pierwszych zbiegów z obrębu katastrofy. Uciekała biedota, zaskoczona zniemka, jak stała. Niektórzy dźwigali sprzęty, inni biegli jak oszalałi, oczekując kłniewi.

Najwięcej ucierpiała ul. Staro-Nawodnicka na Zwierzynicy, gdzie niema wprost kawałka gruntu, na którym nie byłoby wyrw od szrapneli, bądź odłamków pocisków działowych, nie mówiąc już o całym arsenałach tych

śmiercionośnych narzędzi, które nie wybuchły.

Na Peczersku.

Na ulicach Peczerska i w pobliskich, podczas detonacji, było istne piekło: ludzie, gnani niewypowiedzianym, panikującym strachem, biegli przed siebie, trzymając się za głowy, krzycząc, przewracając jedni drugich.

Im były silniejsze detonacje i gęstsze kłęby dymu, tem szybciej uciekano. Wzrastał tumult, miesząc się z ogłuszającym trzaskiem płonących domostw, walących się wież. Z obłoków czarnego dymu ciągnęły coraz to nowe tłumy, często przedstawiające jedną masę zakrzepłej kawy, tłumy, nie zdające sobie sprawy, gdzie i dokąd uciekać. Rzucono się do rowów i rynsztoków, tam szukając ratunku. Wielu z takich poraniło odłamki granatów. Uciekano nad Dniepr i do Besarabki.

Naprzeciw nim ruszyły automobile sanitarne, strażacy, milicja i co odważniejsi z ludności cywilnej.

G. R.

Program Lenina.

Do charakterystyki obecnych stosunków rosyjskich i bolszewickiego systemu, może posłużyć nadesłana ze Sztokholmu mowa Lenina, którą wygłosił dnia 20 maja na posiedzeniu moskiewskiej Rady robotników i żołnierzy. Obłudna sofistyką Lenina i jego demagogiczna frazeologia nadają tej mowie znamienne cechy. Prezes „rządu komisarzy ludu” daje tam pogląd na sytuację międzynarodową, oświetlając ją z bolszewickiego punktu widzenia.

„Widzimy w tej chwili — mówi — że mocarstwa imperialistyczne, które stały się z taką mocą, gotowe są zatopić maleńką wyspę naszej socjalistycznej sowieckiej republiki, ale te fale imperialistycznego konfliktu, dziś jeszcze rozbijają się nawzajem o siebie. Im dłużej przeciąga się wojna, tem dalszy jej koniec, a to bezwzględnie stwarza czyni nadzwyczaj trudnym, prawie niemożliwym związek i porozumienie się mocarstw imperialistycznych przeciwko republice Rad robotniczych, która w ciągu pół roku zdobyła sympatie wszystkich krajów. Drugim przeciwieństwem, które określa międzynarodowe położenie Rosji, jest konkurencja Japonji z Ameryką. Na gruncie kapitalizmu nie da się ten antagonizm rozstrzygnąć lub usunąć. Wystarczy najmniej iskra, by zostało zburzone dotychczasowe ugrupowanie mocarstw, jeżeli tego będzie wymagało „święte prawo własności”, „święte prawo” koncesyj i t. d. Dziś jeszcze socjalistyczny okręt wśród szalejącej burzy może się utrzymać, choć niekiedy, ku radości burżuazji drobnego mieszczaństwa, zdaje się już tonąć”.

Zewnętrznym wyrazem tego — ciągnął dalej Lenin — jest pokój brzeski. Nie wolno nam zapominać o ekonomicznych podstawach wszystkich układów pokojowych, a zatem i brzeskiego. Nie wolno nam zapominać o przeciwnościach, istniejących pomiędzy grupami państw imperialistycznych; nie wolno nam też zapominać o stosunku międzynarodowego imperializmu do tej klasy, która rośnie i która wcześniej czy później — niechby i później, aniżeli tego pragniemy, jednakże stanie się następcą kapitalizmu. Rozumiemy, że dziś burżuazja większość Niemiec pragnie utrzymać pokój brzeski. Chce go jeszcze „ulepszyć” kilku aneksjami na rachunek Rosji. Z pobudek narodowych, ale pewnie imperialistycznych szanuje „pokój na wschodzie”, by mieć rozwiązane ręce na zachodzie. Z drugiej strony wojskowa partja Niemiec głosi, że siły trzeba używać natychmiast, nie licząc się ze skutkami. Tak tedy

burżuazja większość i parlament przekładają pozostanie na gruncie układów brzeskich, nie wyrzekając się „ulepszenia” go; lecz równocześnie z innej strony co minuta można się spodziewać zmiany polityki w myśl skrajnej partji wojennej. Stąd potrzeba zimnej krwi i mądrego wycokiwania ze strony władzy sowieckiej. Niech się burżuazja rosyjska przetrze od orzeczacji francuskiej do niemieckiej; teraz gotowa zmienić ona wiarę polityczną z angielskiej na niemiecką. Niech się panikę! Zadanie nasze — wywalać dopóki posiłki nie nadejdą.

Z układu brzeskiego wynika, żeśmy zawarli pokój z Finlandją, Ukrainą i Turcją, a jednak z każdym z tych krajów dalej jesteśmy w stanie wojny. Nie jest to wynikiem wewnętrznego ich rozwoju, ale jest skutkiem wpływow klas panujących innego kraju. Przetrwa (pierwotnie), osiągnięta dzięki pokojowi brzeskiemu — mimo wszystko, stała się możliwa. Korzystamy z niej dwa miesiące. Pozwoliła ona żołnierzowi rosyjskiemu wrócić do domu, rozjeżdżać się, wykorzystując zdobycze rewolucji (!) zaczerpnąć nowych sił do nowej, oczekiwanej walki. Powinniśmy też trzymać się dalej naszej taktyki: wycokiwania i wykorzystywania konfliktów i przeciwności między imperialistami; powinniśmy się trzymać naszej taktyki powolnego gromadzenia sił i utrzymywania wśród wzburzonego morza imperialistycznego oazy sowieckiej władzy. Dlatego więc — kończy Lenin — mówimy; jeżeli skrajna wojenna partja zwycięży w którejkolwiek imperialistycznej koalicji i będzie szukała okazji, by pójść przeciwko nam, to my w każdym razie tego jej nie ułatwimy. Zrobimy wszystko, żeby odwieść tę chwilę, zrobimy wszystko, by pauza, którąśmy uzyskali w marcu, przedłużyć się jak najdłużej, bo jesteśmy pewni, że mając za sobą dziesiątki milionów robotników i włościan, dziś w czasie owego wyciszenia nabierających sił, będziemy mogli pójść z nimi na ostateczny bój, gdy na socjalistyczną republikę zwali się obca nawała”.

„Program” bolszewickiego trybuna wart jest przytoczenia, jako dokument, charakteryzujący zarówno megalomanię, jak doktrynerską ciąsnotę rządu sowieckiego. Dość zestawieć te emfaticzne wywody z faktami. Owe dziesiątki milionów robotników i włościan nie przeszkodziły najbardziej upokarzającemu pokojowi, jaki Rosja w swej historii zawarła, i nie powstrzymały rozpadania się państwa rosyjskiego, a co do ich współpracownictwa dla obrony sowieckiej, to przedstawia się ono w dość dziwnym świetle wobec nakazanych przez Lenina wypraw karnych przeciwko włościanom, ogładzającym systematycznie miasta.

Parcelacja ziemi na Chełmszczyźnie.

Kilka towarzystw oszczędnościowo - pożyczkowych na Chełmszczyźnie wprowadza nowy rodzaj operacji kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrab.

Do wprowadzenia tych operacji skłoniła towarzystwa ta okoliczność, że w ostatnich czasach zaczęły powstawać prywatne spółki parcelacyjne, zakładane sposobem rejentalnym dla wszelkich czynności parcelacyjnych. Spółki takie do tej pory nie były pozwalane nie tylko na Chełmszczyźnie, ale także w innych częściach Królestwa Polskiego, ponieważ tworzyły je najczęściej różnego rodzaju spekulanci, gonący wyłącznie za zyskiem.

Wspomniane spółki nie uwzględniały przyszłych zamierzeń reformy agrarnej i komasacji i prowadziły parcelację z wielkim uszczerbkiem dla tych zamierzeń.

Towarzystwa oszczędnościowo - pożyczkowe organizują operacje parcelacyjne we-

stółkach za obiad z dwu dań bez chleba trzeba zapłacić 15 rubli — to zestawienie to, oczywiście, wychodzi bezwzględnie na korzyść Moskwie i nie może dziwić fakt, że każdy mieszkaniec Petersburga marzy o Moskwie. I w istocie, pomimo, że i w Moskwie wszystko jest w rękach bolszewickich, stosunki tam są znacznie lepsze, niż w Petersburgu. Życie tam spokojniejsze, korzystniejsze stosunki żywnościowe, ludność więcej zaopatrzona, nawet bezpieczeństwo publiczne stoi o wiele wyżej, bandytyzm mniejszy — oczywiście wszystko to bardzo względne, a przedstawia się jaśniej tylko w porównaniu z Petersburgiem, gdzie akredytowani reprezentanci państw byli ograbiani, gdzie okradziono ambasadora włoskiego, posła holenderskiego, posła duńskiego, gdzie sekretarza poselstwa duńskiego bandyci na ulicy rozebrali do kości... Nawet uświadomienie narodowe w Moskwie o wiele silniejsze, z czem, zdaje się, muszą się liczyć przywódcy bolszewicy. Niemniej i w Moskwie ogół marzy o pojawieniu się Niemców...

Więści o znieszczeniu Moskwie w następstwie zaburzeń, przesileni i walk, jakich była widownia, są znacznie przesadzone. Niektóre domy wprawdzie ostrzelano, oczywiście są szkody, ale ogólny rezultat nie stanowi ani jednej czwartej apokalipsy, jakimi ulegi Kijów.

Dok. nat.

Za kordonem bolszewickim.

Wszystko to, co Rosja zdobyła w formie rozwoju kultury i zdobyczy zaborczych w ciągu szeregu wieków, to wszystko stało się przedmiotem łupu i nieznanej w dziejach świata roztrwonienia. Np. pulk. Preobrażenski urządził w koszarach orgię, której finałem było puszczanie na loterję historycznych zbiorów muzeum tego pulku. W przeciągu kilku godzin zbiory dwu wieków dostały się w ręce „towarzyszek”, zaproszonych na orgię. Jedną z nich wylosowała buty Piotra Wielkiego i była w kłopotcie, czyby nie udało się przedmiotem tego zamienić na bardziej nowoczesne... kalosze. Podobnemu losowi uległ pałac Zimowy i inne wartościowe zbiory.

W ubiegłym miesiącu rząd bolszewicki zwrócił się do bankierów o współpracę przy zorganizowaniu życia ekonomicznego, na co otrzymał odpowiedź, że mechanizm tak jest rozłożony, że niema widoków jego naprawy.

W tej dezorganizacji życia państwowego i prywatnego, w rozkładzie wszelkich węzłów społecznych widać świadomą rękę, której celem ostatecznym jest zniszczenie wszystkiego. Dekrety komisarzy ludowych robią wprost nieodparte wrażenie, że dążeniem ich jest, by rozkład i anarchja doprowadziły do zenitu. Jedne z nich znoszą własność prywatną ziemi, przedsiębiorstw i banków, drugie dezorganizują życie rodzinne i religijne. Stery narodu rosyjskiego, niszcząc go na to, że wszystkie te

dekrety są dziełem głównie Żydów, stanowiących czoło organizacji bolszewizmu, twierdzą, że pod płaszczykiem bolszewizmu kryje się strasna ręka judaizmu, który po dwudziestu wiekach robi obrachunki dziejowe z chrześcijaństwem na ciele narodu rosyjskiego. Inwencja rozkładu i anarchji to kierujący pierwieś tych reprezentantów żydostwa, którzy obmyślili w najdrobniejszych szczegółach plan zniszczenia Rosji i z szatańskim impetem wprowadzają w życie. Żydzi — podkreślają sfery rosyjskie — to szlab i oficerowie armji bolszewickiej, w której szeregowcami, nadającymi akcję impet wykonawczy, są katorżnicy o psychologii stryżnika, a reszta kadrowo ciemny proletariąt, wykazujący wybitne skłonności niszczycielskie, wreszcie masy pozostałych bez chleba robotników, znajdujących dobrą płacę i obfitą żywność w armji sowieckiej...

Teror Smolnego instytutu i jego czerwonej gwardji jest siłą, której biernie poddaje się cały naród, czekając cudu i wyzwolenia. Nigdy w dziejach Europy nikt nie wycokiwał przybycia Niemców z takim upragnieniem, jak w dobie ostatnich przeżyć cała niebolszewicka Rosja. Charakterystycznym objawem przesilenia rosyjskiego jest zupełny brak twórczej inicjatywy i siły przeciwstawienia się ze strony cerkwi prawosławnej. Cała akcja sprzeciwu przed dekretem, godzącym moralnie i materialnie w cerkiew, to demonstracja przed soborem Kazańskim w lutym r. b. i. — rzućcie anatemy na bolszewików. Cerkiew i stała się ośrodkiem prawosławia, które

nie sięgło do głębin duszy narodu, nie uszlachetniało jej ani ułeczyliło, jest w obecnym stadium anarchji czynnikiem biernym, podającym się bezbrudnie jawnemu terrorowi. Układ sił społecznych i narodowych w całej Rosji, dzięki długu wprowadzanemu w życie duchowe narodu zasadzie niesprzeciwiania się znu, dzięki zatarciu się granicy między złem a dobrem, nie przedstawia żadnych widoków, by siły terroru bolszewików można było przeciwstawić siłę czynnego protestu. Zło rośnie, rozwija się, dochodzi do zenitu, a niema czynnika, któryby umiał, mógł i miał dość siły, by wrzód wyciąć. Wszyscy liczą jedynie na siły z zewnątrz, Rosja oczekuje... Wąrogów.

W ostatnich czasach jedyna aktywniejsza siła to przejawy komunistyczno - anarchistyczne, dla których bolszewizm jest jeszcze za mało czerwony, a które coraz usilniej domagają się wpływów i drogą przemian zdążają do ujęcia władzy w swe ręce. Jeśli ten przejaw dystansuje w chamskiej fizycznej bolszewików i rzuca hasła jeszcze skrajniejsze, to może nastąpić jeszcze coś takiego, wobec czego starający się utrzymać pewne pozory „władzy” bolszewizm z całą swą zwierzęcością może wyglądać — w tem zestawieniu na czynnik... ludu i perzadku.

Jeżeli też zestawimy się stosunki panujące w Moskwie, ze stosunkami w Petersburgu, gdzie w instytucjach „burżuazyjnych”, jakimi w pojęciach bolszewickich są restauracje, kosztuje obiad od 15 do 20 rb., a wujek się od tego obiadu głodny, a nie poddaje się

dlug wzorów i zasad spółek polskich parcelacyjnych w Galicji i Poznańskim i narazie prowadzą parcelację dla swych członków.

Polska w Europie środkowej.

W wiedeńskiej „Neue Freie Presse” znany poseł i polityk niemiecki Fr. Neuman zamieścił pod powyższym tytułem artykuł, który ze względu na ważność kwestji powtarzamy dosłownie.

Do wspólnych kłopotów Niemiec i Austro-Węgier należy sprawa polska. Co ma się stać z Polską? W jakim sposób trzeba na to odpowiedzieć. Kiedyś trzeba będzie wyzdecydujące słowo. Czy nie nadaje się wkrótce stosowna chwila? Na oż czeka się jeszcze?

Naturalnie sprawa polska nie jest wyłącznie sprawą samych tylko Polaków. Mogłaby nią być, gdyby Polacy sami mieszkali na świecie. Ponieważ jednak są zmuszeni istnieć pomiędzy innymi narodami i państwami, więc wiedzie im się tak, jak przeważnie wszystkim ludom europejskim: ich byt opiera się na ugodzie pomiędzy życzeniem a rzeczywistością. Teoretycznie będą oni żądać nieograniczonego prawa stanowienia o sobie wszystkich Polaków, praktycznie jednak, podporządkują się w przyszłym europejskim systemie państwowym, ponieważ w gruncie rzeczy posiadają oni stanowczo więcej realnej trzeźwości, niż im się wielokrotnie przypisuje.

Należy przynajmniej, że w tem co Polacy mówią i w ich literaturze często brakowało i brakuje zmysłu historycznej rzeczywistości. Skąd jednak ma wziąć się polityczny duch faktów, gdy naród walczy o pierwsze warunki swego narodowego bytu? W czynach politycznych mógł on dotychczas okazywać się tylko od czasu do czasu; zrazu musiała przeważać romantyczność i protest. Jeżeli więc powiedzieliśmy przed chwilą, że według naszej znajomości przedmiotu istnieje więcej polskiej trzeźwości, niż się ogólnie sądzi, nie dotyczy to deklamacji znanych mówców na Górnym Śląsku, w Paryżu, w Warszawie a także i w Galicji, lecz na obserwacji stałości, z jaką naród polski przeszedł od stulecia wobec utępiłych warunków, służył swej narodowej kulturze i swojemu wzmocnieniu. To mogło być dla Niemców w poszczególnych wypadkach często niedogodne, należy jednak pamiętać tego jako pewne świadectwo uzasadnienia zamieścić w wielkim rachunku. Naród, który przeżył takie zasadnicze rozbiory, a nie uległ złamaniu, posiada pewien metal polityczny. Jeżeli, nie licząc Galicji, brakowało mu prawie całkowicie talentów politycznych, to nie należy jeszcze z tego wnioskować, że przy innej temperaturze historii powszechnej nie mogłoby powstać w Polsce Kongresowej mężowie, którzy stali się dla swego narodu wychowawcami w państwowym obowiązku i polityce realnej, jakim np. był dla nas Niemców Bismarck, a przed jakimś czterdziestoma laty Stambulow dla Bułgarii.

Spróbujmy wyobrazić sobie, jakie główne punkty dla państwowego sposobu obserwacji należy przyjąć za silnie oparte na podstawie dotychczasowego rozwoju wojny: Cały zakres polskiego kraju należy teraz do obszaru środkowo-europejskiego; łączność z Rosją została zerwana i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie już nawiązana; granica pomiędzy Europą wschodnią i pomiędzy Europą środkową biegnie na wschód od Polski. To znaczy wciągnięcie Polski w przyszły system wojskowy, gospodarczy i administracyjny Europy środkowej. Pytanie jeszcze, w jaki sposób to włączenie ma być przeprowadzone. Czem mniej ono będzie narzucone Polakom, tem przychylniej ukształtuje się ono dla wszystkich stron w szczególności. To, co manifest dwóch środkowo-europejskich cesarzy skonstatował zasadniczo w listopadzie 1916 roku, jest tym zasadniczym faktem przynależności Polski do Europy środkowej.

Pozatem jednak prawie wszystko jeszcze jest niejasne, ponieważ nowy stan Europy środkowej w ogóle w obecnej chwili leży przed nami niestworzony. Związki dwóch państw centralnych brak jeszcze odpowiedniej, opartej na traktatach, rozbudowy i dlatego też uporządkowanie sprawy polskiej ulega zwłoce. Ciału, do którego Polska ma być przyłączona, samo jest czemś tworzącym się dopiero. Ponieważ jednak Polska jest tak ważną i znaczną częścią ogólnej przyszłej sfery życia, nie może proces powstawania Europy środkowej obyć się bez porozumienia co do Polski i z Polską. To jest treścią obecnych dyplomatycznych rozstrząsań, które o wiele więcej zawierają w sobie, niż problemy dyplomatyczne. Sprawa polska sama przez się stała się zasadniczą kwestją w sprawie europejskiej budowy państw, zasadniczą sprawą środka naszej części świata.

W głównych zarysach, Europa środkowa oznacza dzisiaj związek niemieczyny z trzema najbliższymi wschodnimi sąsiadami, mianowicie z Węgrami, Polakami i Bułgarami. Związek tych trzech z nami, i pomiędzy sobą musi być silny, zanim dalsze narody będą do niego włączone. Każdemu z tych trzech narodów powinni Niemcy w Państwie niemieckim i w Austro-Węgrzech okazać zaufanie, bez czego powszechna łączność nie jest możliwa. Dla obywateli państwa niemieckiego ta konieczność wydaje się znacznie trudniejsza do wykonania względem Polaków, niż względem Węgrów lub Bułgarów, ponieważ istnieje

je wiele dawniej nagromadzonych materiałów spornych i ponieważ polityczna geografia Prus uważa za niemożliwe przesunięcie swych wschodnich granic dalej na zachód. Prusy są zmuszone dla zabezpieczenia swego własnego bytu bronić się z całą energią przeciwko polskiemu zyskaniu części krajów rządzonych dotychczas przez Prusaków. To musi być z góry uznane za fakt; nie jest to jednak złem tak tragicznym, jak to uznano przy okazji ze strony polskiej, ponieważ naród niemiecki również daje przykład, że znaczne części składowe swej ludności z zupełnym zrzuceniem pozostawia w zaprzyjaźnionych państwach sąsiednich, w Austrii i w Szwajcarii. Gdy Polska wejdzie w związek ludów środkowo-europejskich jako równouprawniony uczestnik z uznaniem jej egzystencji narodowej, będzie mogła, spokojnie i bez ciągłego wznowiania protestów, uznać granicę Kongresu Wiedeńskiego od zachodu, przyczem granica ta przez Prusy zostanie uznana za niezmienną; obie strony zrzekają się na wieczne czasy z aneksji i przyrzekają sobie przyjaźni i poszanowanie mniejszości. W ten sposób jest możliwe narodowe podwójnięcie (Aufrichtung) Polski, jeżeli wogóle dojdzie do skutku to, co się określa jako austro-polskie rozwiązanie.

Główną zasadą austro-polskiego projektu jest państwowe połączenie Polski Kongresowej z polską Galicją. Czy pod tem ostatnim określeniem należy rozumieć całą Galicję, czy też jedną część z polską większością, jest to jedno z najtrudniejszych pytań drugorzędnych. Dopóki jednak wewnątrz Austrii niema zaczątków rusyjskiej administracji, Niemcy Rzeszy będą musieli zgodzić się, że idzie o całą galicyjską podwójną prowincję; nie jest to bynajmniej zadaniem Niemców Rzeszy wytwarzanie własnego, niezłomnego zdania o owym wewnętrznym rozgraniczeniu. Co Niemców i wszystkich środkowo-europejskich interesuje w tej sprawie to możliwość połączenia Galicji z Polską Kongresową. Ze to połączenie jest życzeniem polskim nie potrzeba specjalnie dowodzić. Prawdopodobnie jest, że kiedyś pomimo wszelkich przeszkód samo przez się do tego przyjdzie. Połączenie to leży w ciągu rozwoju, nikt jednak nie może twierdzić, że jest ono łatwe do przeprowadzenia pod względem państwowo-prawnym i politycznym.

Ze strony austriackiej wydaje się połączenie Polski Kongresowej z Galicją stanowczym uszczerbkiem państwowości i obszarów monarchii, jeżeli równocześnie pomiędzy nowym państwem polskim i podwójną monarchią nie zostanie utworzony specjalny stosunek przyłączenia. Czy to się wyrazi w uni-personalnej władzy, czy też w rozszerzeniu austriackiego obszaru panowania, albo w nowym trójzłazim, jest to jednym z najbardziej powikłanych zadań dyplomatycznych, jakie tylko można sobie pomyśleć. Zanim jednak ta rzecz wejdzie na porządek dzienny, należy przedtem skonstatować, jakie troski i zarzuty muszą powstać w Państwie niemieckim wobec tych projektów przyłączenia. Samo przez się nie może być prusko-niemieckiemu rządowi na ręce, ażeby wypuścić z dłoni obronę całej granicy wschodniej, oraz stosunki handlowe z samą Polską i z leżącymi za nią obszarami rosyjsko-ukraińskimi uzależnić od dobrej woli i polityki taryfowej związkowego austro-polskiego zarządu. Przeciwnie temu zarząd wojskowy i świat handlowy założyłby jednolity i nieugięty protest. Okazuje się więc, że najpierw trzeba zasadniczo uporządkować wspólne stosunki wojskowe i gospodarcze świata środkowo-europejskiego, zanim będzie można przystąpić do specjalnego sformułowania polskich zasadniczych praw państwowych. Innymi słowami: Polska może tylko powstać wewnątrz tworzącej się środkowej Europy.

Naturalnie w uwagach tych zaznaczono tylko najwidoczniejsze i najogólniejsze trudności tej sprawy. Można je dowolnie rozszerzać, jeżeli rozpatrzy się dokładniej poszczególne punkty. Z łatwością można z tego wszystkiego utworzyć taki chaos sprzeczności i problemów, że z samej beznadziei i rozpaczy nie uczyni się nie porządnego i zdolnego do życia. Tak, to jest nietylko możliwe, ale nawet i prawdopodobne, jeżeli ręce odpowiedzialnych kierowników państw nie ułożą wnet zasadniczego programu. Sama praca tajnych radców nie tutaj nie stworzy. Tutaj musi się okazać, czy istnieją talenty zdolne do tworzenia państw, czy też nie. Należałoby kierujących mężów Niemiec, Austro-Węgier i Polski tak długo trzymać razem zamkniętych, dopóki by z owej pracowni o dziejowym znaczeniu nie wyszedł cały system umów państwowych. Wszyscy jednak przedstawiciele rządów powinni mieć tylko głos doradców i ekspertów; nad nimi zaś stać powinno wysokie kolegium siły i dobrej woli. Każda strona będzie miała przedstawicieli swoich interesów, ale większą od interesów poszczególnych jest wola tworzenia.

Narody spoglądają ze zdziwieniem na wojskowe sukcesy połączonych środkowo-europejskich mocarstw i podziwiają siłę i kunsztowność organizacji. Jeszcze jednak ta wysoka siła nie dała się poznać w przekonywujący sposób na terenie organizacji państwowej. Jeżeli siła ta istnieje, to powinna teraz się objawić. Jeżeli się uda przeprowadzić w głównych zasadach środkowo-europejski system umów, to narody będą wiedziały, o co walczyli, ponieważ będą czuli powiew nowej epoki, w której stare małostkowości i niepo-

rozumienia przelane będą w formę nowej wielkiej harmonii. Nasze rządy powinny okazać, że coś mogą i co mogą. Tutaj jest arena, tutaj powinniście światu pokazać, że jesteście politykami, budowniczymi przyszłości, lekarzami narodów!

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś, 21 czerwca 1305 r. zmarł Wacław król polski i czeski.

1605 r. Dymitr Samozwaniec objął uroczyste panowanie w Moskwie.

1768 r. Województwo krakowskie przystąpiło do konfederacji Barskiej.

Imieniny. Dziś Alojzego Gon.

Jutro Paulina B. W.

Zebrań. Dziś odbędzie się następujące zebrań: Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu, sekcji I. Badania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskim i sekcji IV rzemieślniczej. Chmieleń nr. 13, godz. 8 w.

Warsz. Tow. opieki nad nerwowo i umysłowo chorymi, ogólne. W resursie obywatelskiej, Krak. Przedm. nr. 64, g. 8 w.

Stow. Techników, walne sprawozdanie w pierwszym terminie, g. 8 w. Następnie inż. T. Kociński wygłosi referat „o drogach wodnych i gruntowych”, oraz „o pocztach, telegrafii i telefonach”.

Odczyty. Dziś wygłoszone zostaną następujące odczyty: Lek. dent. A. Frejdkiński „Historja rozwoju dentystyki”. Korporacja „Ogniwo”, Sienna nr. 18, godz. 8 wiecz.

Los ewakuowanych kolejarzy.

Wychodzący w Kijowie „Przegląd Polski” podaje w numerze z dn. 14 b. m. wyjątki z ogłoszonego przez rząd ukraiński prawa o zredukowaniu etatów personelu kolejowego do normy czasów przedwojennych.

Według § 1, tych przepisów, wszyscy kolejarze, delegowani na koleje ukraińskie z innych kolei, muszą być oddelegowani do swoich zarządów. Kolejarze z kolei ewakuowanych „nie stanowią wyjątku”. Przy wydawaniu biletów na przejazd do Rosji, gdzie się znajdują obecnie owe zarządy, wyjeżdżający ma prawo wolnego wyboru marszruty. „Ci z ewakuowanych — głoszą dalej przepisy — którzy zechcą wyjechać do Królestwa Polskiego, mogą uzyskać to prawo w granicach faktycznej możliwości i po wyjednanu pozwolenia władz odpowiednich”.

Z przepisów wynika dalej, że pracownicy kolejowi, którzy byli zmuszeni do opuszczenia kraju, obecnie muszą opuścić Ukrainę i wyjechać do Moskwy, a w najlepszym razie, (czego rząd ukraiński nie gwarantuje) — do Królestwa. Żadnego odszkodowania za przymusowy przejazd z rodziną (§ 8) ani na wydatki podróży nie dostają. Otrzymują po 450 rb. albo 300 rb. (§§ 9, 10, 11) z własnych pieniędzy i przy niższych pensjach w Królestwie będą musieli długo spłacać tę pożyczkę. Wynika wreszcie, że nawet całej należności za pracę, dokonaną na Ukrainie, nie wywieżą z sobą do kraju. (P. P.).

Wyszkolenie a praktyka.

Szkoły zawodowe rzemieślnicze miejskie, a mianowicie dwie na Nowowiejskiej Nr. 27, męska i żeńska i szkoła im. Konarskiego na Lesznie, rządzące się ustawami z czasów rosyjskich, po skończeniu kursów przez wychowanków, dają im dyplom czeladniczy.

Przeciw temu oponował zawsze świat rzemieślniczy warszawski, twierdząc, że teoretyczne wykształcenie ucznia, poparte nawet pracą w wytwórniach szkolnych, bez praktyki w warsztatach mistrzowskich, nie robi wykwalifikowanego rzemieślnika. Wczoraj właśnie w sprawie tej w magistracie odbyły się narady pomiędzy prezydium sekcji zgrupowań rzemieślniczych przy magistracie a dyrektorem poszczególnych szkół zawodowych.

Prezydium sekcji postawiło następujące wnioski: 1) uczniowie lub uczennice szkół zawodowych, chcąc otrzymać świadectwa czeladnicze, muszą być zapisani do zgrupowań rzemieślniczych (cechów). 2) Urząd starszych zgrupowań, przyjmując na siebie odpowiedzialność za ucznia, musi zachować prawo kontroli nad jego nauczaniem, a nauka musi odbywać się w myśl przepisów obowiązujących tylko pod kierunkiem mistrza lub mistrzyni.

Nadzór ze strony zgrupowania nad nauczaniem rzemiosła w szkole ma posiadać charakter rady zawodowej, a tem samem nie będzie ograniczał atrybucyj kierownika szkoły i 3) uczniowie, ewentualnie uczennice, powinni odbywać uzupełniającą praktykę (termin) w warsztacie mistrza cechowego i złożyć przed komisją egzaminacyjną sztukę wyzwolinową.

Praktyka ta może w miarę zdolności ucznia być znacznie skróconą, lecz dla całokształtu zawodowego wykształcenia rzemieślnika jest ona niezbędną.

Dwa pierwsze wnioski po dłuższych dyskusjach zostały przyjęte przez dyrektorów szkół, trzeci wniosek wywołał najgorętsze rozprawy i opór z ich strony.

Wreszcie przyjęto wniosek kompromiso-

wy p. Wl. Lepperta, że wafosk ten wprowadza się w życie tytułem próby na lat trzy.

Jeszcze o formalistycie.

Od jednego z lekarzy dentystów otrzymujemy następujący list: „Godzina Polski” szlusznie zaznacza, że w nowopowstającym życiu państwowym Polski formalistyka zajęła wszechwładne miejsce. Oto świeży dowód: przy rejestracji lekarzy, dentystów, felczerów Urząd zdrowia, a więc instytucja państwowa, zażądała aby wszyscy funkcjonariusze medycyny osobiście zgłosili się do biura Urzędu Zdrowia i przedstawili swoje dyplomy. W ten sposób praktykujący w Warszawie lekarze i dentysci zostali urzędowo wpisani na listę mających prawo praktykować w stołecy. Żądaniu temu, ze wszechmiar szluszemu wszyscy uczynili zadość (o-pornych Urząd Zdrowia skazywał na 10 mk. grzywny). Alisici inna instytucja, Ministerjum zdrowia, powtarza tę samą procedurę i rozkazuje wszystkim dentystom zjawić się z dyplomami w biurze owego M-cjum celem powtórnej rejestracji. Cui bono ta procedura nie wiemy, należy tylko ubolewać, że Ministerjum zdrowia nie chce czy nie umie uszanować cudzego czasu, tak dziś każdemu drogiego i trudzi zupełnie niepotrzebnie ludzi zajętych w go-dzinach przyjeść na to tylko, aby jakiejś gzyzej formalistycie uczynić zadość.

Koncentracja cechów.

Sekcja IV rzemieślnicza przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu, chcąc przyjeść z pomocą niezamownym zgromadzeniom rzemieślniczym, urządza w lokalu Towarzystwa kancelarie cechowe. Zmniejszy to oczywiście w znacznej części wydatki, pomoszone przez poszczególne cechy, na wynajem drogiej lokali na pomieszczenie kancelaryj.

Prócz tego wszystkie sprawy, dotyczące się zgromadzeń rzemieślniczych, załatwiane będą przez siły fachowe, pod kontrolą zarządu sekcji, a nie przez ludzi nieobznajmionych z biegiem spraw rzemieślniczych i bez żadnych kwalifikacji naukowych, wynajmowanych do-rywczo, jak się to dotąd w wielu zgromadzeniach praktykowało.

Zadaniem, które postawiła sobie sekcja jest skoncentrować kancelarie wszystkich 56 cechów warszawskich w jednym miejscu, co ułatwi znakomicie utrzymanie ściślejszego kontaktu między przedstawicielami świata rzemieślniczego w naszym mieście.

Z Łazienek.

Dochodzi nas wiadomość, że postanowiono przystąpić do restauracji budynku teatralnego na wyspie w Łazienkach. Jest już po temu czas najwyższy, albowiem przepiękny ten i jedyny w swoim rodzaju w Europie amfiteatr znajduje się obecnie w stanie fatalnego zniszczenia. Większa część figur, przedstawiających statystów i arystów rzymskich i greckich, a umieszczonych na ścianie, okalającej teatr, uległa poważnym uszkodzeniom i domaga się bezzwłocznej naprawy. Również i sama widownia teatralna znajduje się w stanie silnego opuszczenia.

Przy sposobności musimy tu zwrócić uwagę na panujące nieporządku w parku Łazienkowskim. Nietylko w zboczach Łazienek, ale nawet w ich środkowych częściach daje się zauważyć smutne zamiedbanie, świadczące o niezbyt troskliwej opiece nad Łazienkami. Mieczarnia, znajdująca się w gmachu teatru, jest zbiorowiskiem brudu; nie lepiej wygląda kiosk przy t. zw. „Okrągliku”, gdzie sprzedawane są pierniki.

Miejsce ustępowe, znajdujące się tuż za sławem, gdzie amatorzy używają sportu wioślarskiego, uraga elementarnym pojęciom o higienie i czystości. Publicznosci ponadto sarkka i szlusznie na brak napisów, wskazujących drogę do tych miejsc.

Dalej zauważyć trzeba, że pomimo iż straż służby ogrodowej dawno się skończyła, brama, prowadząca do Łazienek od strony Belwederu jest jeszcze ciągle zamknięta, a publiczności, nie wiedząc o tem, przebywa przy wyjściu z parku pół wiorsty drogi, żeby się u celu dowiedzieć, że tam wyjścia niema. A przecież, przez umieszczenie napisów ostrzegawczych w odpowiednich punktach, tak łatwo byłoby publiczności zaoszczędzić niepotrzebnej i męczącej faltygi chodzenia na-próżno pod górę. Opiekuni, zarządzający parkiem Łazienkowskim, nie troszczą się o to; ich to nie obchodzi.

Wreszcie i o tem wspomnieć trzeba, że na drzwiach pałacyku Łazienkowskiego przyklejono kartę, na której powiedziano, że kto chce pałac zwiedzić, może nabyć bilet wejścia gdzieś tam koło „starej pomar tczarni”; ale jaka jest cena takiego biletu, oraz szczegółowe określenie drogi do miejsca sprzedaży biletów — jest pominięte... Dlaczego? „Żeby trudniej było zgadnąć?”

Powrót z Rosji.

Do Warszawy powrócili p. Leokadja Brodowska, znana ze swej działalności pedagogicznej w Petersburgu, działająca na polu wychowania przed-szkolnego i pozaszkolnego, i p. Bolesław Brodowski, prawnik, zajmujący odpowiedzialnie i kierownicze stanowiska w administracji wojskowej rosyjskiej, a następnie polskiej, ostatnio przez pół roku, współpracownik Komisji Lednickiego. Oboje małżonkowie, warszawiaci, zdobyli sobie uznanie w polskiej kolonii i prasie obu odłamów politycznych nad Nową, jako założyciele „Polskiego Tow. przyjaciół dzieci”, wzorowego „Ogródka dziecięcego” i „Pierwszego polskiego Klubu dzieci” (system Montessori), w których oboje pracowali b-zinteresownie, grupując koło siebie cały zespół pedagogów i ratując od wynarodowienia i zagład moralnej o-kolo dwieście (200) dzieci. P. Brodowska posiada specjalną delegację do m. ministra oświaty.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 16).

Na środowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 32 radnych. Posiedzenie o godz. 6 min. 50 zajął zastępca przewodniczącego dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni Spiekerman i Jarblum. Magistrat reprezentowany był przez burmistrza Kernbauma i trzech ławników.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad

projektem ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Ławnik Dyljon oświadcza, że magistrat wystąpi do Rady Miejskiej z projektem zmiany paragrafu 14 ustawy, który ma specjalne znaczenie w czasie wojennym. Chodzi tu o opodatkowanie dochodu zajmujących się handlem spekulacyjnym. Państwa zachodnie wprowadziły już specjalny podatek od zysków wojennych. Przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe u nas nie dają obecnie zysków, tych zaś, którzy skorzystali z koniunktury wojennych trudno jest uchwylić, projekt ustawy jednakowoż przewiduje możliwość podwyższenia stawek podatkowych o 100 procent i z możliwością tej trzeba będzie w wielu wypadkach skorzystać.

Radny Hertz stwierdza, że na zachodzie państwa pobierają podatek dochodowy, miasta zaś otrzymują znaczne odsetki od niego. Myśl wprowadzenia podatku dochodowego powstała u władz okupacyjnych, lecz miasta wówczas odmówiły swej współpracy. Przy wprowadzaniu podatku trudno będzie uzewnętrznić spekulantów. Tak zwani „paskarze”, w celu uchylenia się od podatku, wyjadą z miasta. Pożądanym by było zaprowadzenie u nas prawa obowiązującego w Prusach: kto chce emigrować, musi oddać 20 procent swego majątku, lecz my tego nie będziemy mogli uczynić. Do komisji podatkowych należy powołać jaknajszersze warstwy ludności z pomiędzy tych, którzy płacą podatek.

Radny dr. Sachs podkreśla, że przy uchwalaniu podatku należy kierować się sprawiedliwością. Wiadomo, że poza małymi wyjątkami nikt z obywateli dochodów niema. Najważniejsze jest ustanowienie minimum dochodu, które jednakowoż winno być uważane jako czasowe. Ustawę należy zatwierdzić, lecz do pewnego terminu tylko, ewentualnie na czas wojny, poczem Rada Miejska przystąpi do przejrzania ustawy.

Radny sędzia Stypulkowski zadaje sobie kilka pytań: czy mamy wprowadzić podatek dochodowy, czy nie, czy magistrat wprowadzi ten podatek, a uchyli inne? Podatek od dochodu wprowadzamy prawem kaduka, a jednak musimy go uchwalić, gdyż miasto musi mieć dochody, w przeciwnym razie nikt nam nie zechce udzielić pożyczki.

Radny dr. Rosencweig, jako przedstawiciel klasy robotniczej, uważa, że stawka 800 mk., od której już ma się pobierać podatek jest niesprawiedliwością w obecnym czasie.

Radny dr. Sachs uważa, że płacić powinni wszyscy od najbiedniejszego do najbogatszego. — Niech płaci minimalnie, lecz niech płaci każdy na wszelkie potrzeby.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnia, że budżet składa się z dwóch części: wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. — Pożyczki bierze się na pokrycie wydatków, połączonych z wojną. — Podatek od dochodu jest uzupełnieniem innych.

Radny Kaffanke jest zdania, że nowy podatek, jak i inne obciąży rzęszkę najbiedniejszych. Do sumy różnych podatków dojdą przewidywane 3 miliony marek z podatku od dochodu. — Uważa, że gdyby paskarze uciekli z obawy przed podatkiem, byłoby to dobrodziejstwem dla miasta. Tego jednak spodziewać się nie można. W rezultacie czy to paskarz czy właściciel domu odbiją sobie wydatki na reszcie mieszkańców. Minimum nie powinno obciążać warstw najbiedniejszych. Proponuje jako minimum 3600 mk.

Radny Pokorski uważa, że koniecznym jest uchwalenie podatku, aby ratować miasto od zaciągania większych długów. Jako minimum do opodatkowania uważa 3600 mk.

Radny ks. kan. Albrecht, uważa, że panuje pomieszenie pojęć podatku od dochodu i od majątku. Jeżeli uchwalono minimum płacy na 5 mk. dziennie, to podatek winien być opłacany dopiero od 2000—2400 mk. dochodu rocznego, przy czem skala dla tych kategorii winna być zmniejszona.

Przewodniczący dr. Tomaszewski czyni uwagę, że dyskusja jest wyczerpa-

na, czyli że kończymy pierwsze czytanie projektu. Nie mamy jeszcze referatu w tej sprawie komisji skarbowej.

Radny Wolczyński proponuje wobec tego kontynuować pierwszą czytanie na następnym posiedzeniu.

W sprawie tej zabierają jeszcze głos radni: dr. Sachs, Hertz i Weiss.

Ławnik Dyljon odpowiada poprawnym mówcom. Magistrat zdaje sobie sprawę z trudności przy wprowadzeniu podatku od dochodu, o którym wspominał radny sędzia Stypulkowski. Uogólnienia podatkowe wynoszą 7 milionów marek, podatek dochodowy 8 miliony, czyli 40 procent. Niektóre podatki muszą być zreorganizowane. Obawy przed niecierpką paskarzy niema — są oni związani swymi interesami z miastem.

Radny Kaczmarek wypowiada się przeciwko minimum dochodu, winno ono wynosić 3600 mk.

Radny Wolczyński jest tego samego zdania.

Ławnik Dyljon wyjaśnia, że zgodnie z punktem 1 paragrafu 3 minimum dochodu projektowane jest na 1000 mk. 800 mk. proponowane jest dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych itp. Burmistrz Kernbaum czyni uwagę, że według nowego podatku opodatkowane będzie 15 procent ludności, czyli około 85000 mieszkańców.

Radny Harasz zaznacza, że robotnik nie nychla się od płacenia podatku. Podczas drugiego czytania projektu postawi ze swej strony odpowiednie wnioski.

Burmistrz Kernbaum czyni uwagę, że ustalenie minimum jest bardzo trudne, czego dowodem jest dyskusja w tej sprawie.

Z przebiegu środowych obrad widoczna jest jałowość dyskusji nad projektem nowego podatku. Może drugie czytanie wniesie więcej światła i konkretności w tej sprawie.

W końcu przewodniczący odczytuje interpelację nagłą radnego Jarbluma i towarzyszy, w sprawie pozwolenia na wóz ziemniaków do Łodzi. Z chwilą tą cena ziemniaków wzrosła i wynosi obecnie przeszło 60 mk. za korzec. Interpelacji zapyta, czy magistratowi wiadomy jest ten smutny stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć w tej sprawie.

Interpelację uznano za nagłą i przekazano magistratowi, poczem posiedzenie o godz. 8 min. 45 wieczorem zamknięto.

Kronika łódzka.

Milicja państwowa.

(o) Projekt upaństwowienia milicji warszawskiej rozciągnięto także na prowincjalną. W początkach lipca ma się odbyć w Warszawie zjazd przedstawicieli milicji w Królestwie Polskim.

Żydzi a Rada Stanu.

Prasa żydowska zaznacza, że projekt utworzenia w Radzie Stanu frakcji narodowo-żydowskiej, z udziałem sjonisty Rozenblatt i ludowca Priłuckiego, — nie doszedł do skutku.

Polska Macierz Szkolna.

Pod przewodnictwem prezesa dyr. Knożego odbyło się posiedzenie w sprawie organizacji od nowego roku szkolnego szeregu kursów dla analfabetów.

Na posiedzeniu prócz członków komisji był obecny inspektor okr. m. Łodzi p. Grabiński. Przedewszystkiem p. Kotyń, prowadzący dotychczas kursy dla analfabetów, zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Postanowiono prowadzić nadal w zwiększonej ilości kursy dla analfabetów w różnych dzielnicach miasta, a zamieszkałych przez klasę robotniczą. Na ulicy Boczej projektuje się założyć dla dorosłych progimnazjum.

W sprawie kursów dla analfabetów zabierali głos pp.: inż. Woyciechowski, inspektor Grabiński, Maj-Majewski, Puto i Kotyń. Wyloniono komisję w sprawie organizacji nowych oddziałów kursów dla analfabetów, do której powołano pp.: E. Maj-Majewskiego, St. Jezierskiego, Kwiatkowską i S. Puto.

Dom Zdrowia dla dzieci chrześcijan.

Przy ul. Sienkiewicza 102 otwarty został pierwszy Dom zdrowia dla dzieci chrześcijan, urządzony z funduszy komunalnych, staraniem komitetu do walki z gruźlicą.

Uzdrowisko pomieszczono w połączonych dwóch domach Silbersteina, stanowiących jedną posesję narożną, wychodzącą na ulice Gubernatorską i Sienkiewicza a mającą wystawę południowo-zachodnią.

Obszerne, wysokie, słoneczne i widne sale, na jasne kolory pomalowane ściany i posadzki, idealna czystość, powietrze obfite we wszystkich ubikacjach — oto czynniki mające pomagać medycynie w ratownictwie młodych organizmów od

strasznej choroby. Zakład otworzył już swe podwoje dla młodych wychowanków, których — narazie — zakwalifikowano 82 (50 chłopców i 32 dziewcząt), lecz cyfra ta z każdym dniem zwiększa się. Narazie zakład przyjmuje działkę z miejscowych dziecińców, aby wyeliminować osobniki chorowite z ochron, domów sierocych i t. p. zakładów. W dalszym zaś czasie jest wskazaniem umieszczenie kandydatów wprost z rodzin. Tymczasowe zajęcia są dwa piętra i parter — reszta sal pięterowych pozostaje w rezerwie. Dzieci mają ładnie urządzone sypialnie, salę jadalną, rekreacyjną, łazienkę, gabinet dla lekarza, dla przyjęć sale szpitalne i t. p. Kuchnia, obszerne i czyste, mieści się na parterze. W chwili bytności naszej wydawano podwieczorek: chleb i mleko, podawane w czystych białych kubeczkach.

Possesja cała została zdrenowana w celu odprowadzenia wód zaskórnych i usunięcia z piwnic wilgoci.

Wogóle wybór miejsca na uzdrowisko jest bardzo trafny. Obecnie komitet zabiega około zdobycia jakiegokolwiek placu w pobliżu dla przebywania działki na słońcu i świeżym powietrzu.

Uroczystość otwarcia Domu Zdrowia odbędzie się z końcem tego miesiąca. Personel opiekuńczy reprezentują obecnie dr. Kniehowiecki, przełożona p-na Lassówna, trzy ochraniarki, pielęgniarka i sekretarka, oraz służba. Zaznaczyć należy, iż dotychczas umieszczone dzieci, są wszystkie mocno zaawansowane w gruzlicę.

Czyszczenie miasta.

Od dnia 26-go b. m. rozpocznie się powtórna kontrola czyszczenia miasta w północnej dzielnicy Łodzi, gdzie notowano największą ilość zachorowań zakaźnych.

Rozdawnictwo zawiadomień o dniu kontroli już rozpoczęło 19-go czerwca.

Tanie obuwie.

Wydział dobroczynności publicznej zatwierdził postanowienie komitetu dla zaopatrzenia biednej ludności w tanie obuwie w sprawie zakupu z maszyn do szycia i całego szeregu artykułów, potrzebnych do wyrobu tego obuwia. Wydział zwrócił się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie na cel ten 20,000 mk.

Na specjalną uwagę zasługuje wniosek pierwszego burmistrza dotyczący wyrobu taniego obuwia dla inteligencji naszego miasta. Sprawę tę ma wniesić na najbliższe posiedzenie komitetu pastor Gundlach.

Z domów sierocych.

W sprawozdaniach naszych o stanie łódzkich Domów sierocych i działalności Komitetów Opiekuńczych tych instytucji niejednokrotnie zaznaczaliśmy, iż tylko jeden z domów takich, mianowicie Schronisko św. Jadwigi w Rudzie, kształci swych wychowanków w szkole średniej, protegując tą drogą wybitniejsze talenty swych pupilów.

A dzieje się to dzięki pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej i gronu energicznych jednostek, które szkołę taką w Rudzie stworzyły i w szkole tej — jak obecnie — dwadzieścia sierot z Schroniska św. Jadwigi kształcą.

Rodzi się wobec tego pytanie, dla czego tylko z tego jednego zakładu sieroty wyjdą w świat jako ludzie wykształceni, podczas gdy z innych podobnych zakładów będą upośledzani pod względem wiadomości szkolnych i powiększą tylko kadry zwykłego proletariatu? Czy nie szkoda tego starania w wychowaniu, tej pracy ochraniarek i nauczycielstwa nad działką, która fizycznie i duchowo — starannie i kosztem dużych sum do życia przygotowana, z braku lepszego wykształcenia zmuszona będzie zająć podrzędne stanowisko kucharek, szwaczek, krawców, szewców, krawców i całego szeregu społecznych nędznych placówek, na których — ocierając się o tegocześnie ciemny proletariatu — niejednokrotnie wykołuje się i ulegnie demoralizacji? Szkoda wtedy będzie podwójna, gdyż społeczeństwo straci dobrze wychowane jednostki, które popadną w kałużę zepsucia i fundusze, obrócone poprzednio na ich wychowanie w zakładzie sierocym.

Wszystkiego tego uniknąć by można, wprowadzając sieroty — przez staranniejsze wykształcenie — w sferę ludzi inteligentnych, dając im szerszy światopogląd i ułatwiając — drogą nauki — sposoby zarobkowania na życie.

Naszym zdaniem sprawa jest nie tak trudna. — Należy zorganizować w Łodzi średni zakład koedukacyjny sierocy z kursem gimnazjalnym i kwestja rozwiązana.

Z Domu Ludowego.

W nadechodzącą niedzielę, w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 84, o godz. 6 wiecz., odbędzie się wieczór muzyczno-dramatyczny, który urządzają, zbiorowo, chóry: Tow. śpiew. im. Moniuszki, i Stow. robotników chrześcijańskich, dla kierownika swego p. Henryka Milka.

Program zapowiada arcykomiczną farsę „Lep na muchy“, popisy przeszło 150 czł. chórów mieszanych, solo na skrzypcach, monologi, deklamacje, oraz „obóz cygański“ ze śpiewami i tańcami.

Sprawy krawieckie.

W poniedziałek, dnia 17 b. m. w lokalu żydowskiego Stowarzysz. majstrów krawieckich (ul. Piotrk. 20) odbyło się zebranie organizacyjne sekcji żyd. mistrzów krawców, na którym obecne były również mistrzynie krawcowe chrześcijańskie.

Z grona zebranych kilka mistrzyni w przemówieniach swych poruszały różne sprawy zawodowe, zwłaszcza natury ekonomicznej, w związku z polepszeniem bytu pracownic; ogólnie zaś mówiły o zadaniach kulturalnych i społeczno-towarzystwiskich.

W końcu zebrania wybrano zarząd do kierowania sprawami stowarzyszonych i między innymi postanowiono: o ile mistrzynie krawcowe chrz. na razie nie będą miały możliwości zorganizowania się, to żyd. Stow. im w tem będzie pomocne i w potrzebie użyży im swego lokalu na zebranie organizacyjne przez nie zwolane bezinteresownie.

Z koła P. M. S. w Rokicinie.

W tych dniach opuszcza Łódź ks. prefekt S. Wojnarowski, prezes koła P. M. S. w Rokicinie, którego był jednym z głównych organizatorów i założycieli.

Zarząd koła w uznaniu zasług ks. W. zebrał się in corpore w d. 8 b. m. w lokalu Macierzy na specjalne posiedzenie, po którym zebrani podejmowani byli gościnnie u pp. Beme. Pamiątkową fotografię wręczono ks. W. na pożegnalnym posiedzeniu w d. 18 b. m., na którym też został wybrany nowy prezes p. Cezaryusz Borysławski, pełniący dotychczas obowiązki wice-prezesa.

Koło w Rokicinie, pomimo trudnych warunków i ospałości tutejszych obywateli, rozwija się dosyć pomyślnie, posiada własny lokal z salą biblioteczną, czytelnię, kursy uzupełniające, chór śpiewaczy, oraz kółko dramatyczne. Od czasu do czasu odbywają się odczyty dla starszych, oraz czytanki dla dzieci.

Po wakacjach Koło zamierza utworzyć kursy dla analfabetów, oraz wznowić kursy uzupełniające.

Kolonje letnie dla dzieci żyd.

Komitet wysyła na lato 25 dziewcząt i 25 chłopców szkół średnich do Ciechocinka. Każda grupa będzie tam przebywać 5 tygodni. Oprócz tego będą wysłane do Puzdów na czas letni 15 dziewcząt.

Teatr Mały w Łodzi.

Dnia 28 b. m. teatr Mały po ukończeniu sezonu w Warszawie udaje się na dziesięć przedstawień do Łodzi. Pierwsze przedstawienie odbędzie się 28 b. m. w teatrze Polskim i odegrana zostanie wesoła farsa „Złota ciocia“.

Dalsze wieczory wypełnią farsy i krotkochwile „Kłacka“, „Papa“, „Ogień w sąsiada“, „Zawiaadowca“, „Na tropie“, „Moja córeczka“, „Hiszpańska mucha“, „Pragnę potomka“, „Zakochana“ i „Strażnik enoty“.

Na występy łódzkie wyrusza cały zespół teatru Małego z utalentowanymi artystami p. Mrozińską i Kindlerem na czele.

Podstępna kradzież.

Do mieszkania p. Ch., (Andrzeja 13), zgłosił się onegdaj pewien jegomość, który oświadczył, że jest kontrolerem gazowni i że ma zamiar skontrolować licznik. Służąca puściła owego osobnika do mieszkania, kiedy zaś na chwilę pozostała go samego, nieznajomy pochwycił wiszące na wieszaku palto i uciekł.

Wobec tego, że złodziej będzie prawdopodobnie usiłował powtarzać swe manipulacje gdzieś indziej, należy zwracać baczną uwagę na owych rzekomych „kontrolerów“.

Z sądów.

Kapitał a praca.

Sąd okręgowy rozpatrywał w drodze apelacyjnej zasadniczą sprawę, wytoczoną przeciwko firmie R. Kindler w Pabjanicach.

W listopadzie r. ub. Zenon Nowicki wniósł do sądu w Pabjanicach akcję cywilną przeciwko wymienionej firmie o 393 rb. zaległej pensji.

Nowicki zajmował w firmie Kindler stanowisko pomocnika magazyniera jeszcze przed wybuchem wojny, przyczem pobierał 6 rb. pensji tygodniowo. Po wybuchu wojny firma samowolnie zredukowała Nowickiemu „wielką“ pensję o 50 proc., a gdy 10 lipca 1917 roku pracownik porzucił pracę, nie chcieli mu wypłacić różnicy, proponując wypłacenie jednorazowego wsparcia w wysokości 100 rb. Nowicki na propozycję się nie zgodził i wszedł na drogę sądową.

Sąd w Pabjanicach odrzucił powództwo pracownika, a sprawa w drodze apelacji przesłał do sądu okręgowego w Łodzi.

Dr. Henryk Rosenthal

przeżywszy lat 48,

zmarł w Kijowie we wrześniu 1917 roku i tamże został pochowany.

O bolesnej tej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, ojciec, siostra, bracia i rodzina.

4697-1

Na rozprawie obrońca Nowickiego wyjaśnił, że klient jego posiadał książeczkę rozrachunkową, w której od rozpoczęcia pracy aż do opuszczenia posady figurowała płaca 6 rb. tygodniowo, a według przepisów prawa fabrycznego wszelka zmiana płacy winna być uwieczniona we wspomnianej książeczce.

Sąd, po naradzie, zgodził się w zupełności z wywodami obrońcy, uchylił decyzję sądu w Pabjanicach i zasądził na korzyść Nowickiego od firmy R. Kindler żadaną sumę wraz z procentami i kosztami.

Od wydawnictwa.

Jednocześnie z rosnącą nieustannie drożyzną artykułów codziennej potrzeby domowej podnoszą się stale i niepomierne ceny wszystkich innych produktów. Koszta wydawnictw periodycznych zwiększają się w coraz znaczącym stopniu. Jak znaczne są różnice pomiędzy cenami przedwojennymi a obecnymi papieru i produktów, używanych w drukarstwie, przekonad się można najlepiej z następującego zestawienia:

	Cena przedwojenna	Cena obecna
fund. papieru	8 k. około	— 56 mk.
pod farby	5.70	250.—
pod olej do maszyn	4.—	150.—
pod benzynę	4.—	250.—
pod oliwinę gieserskiego	2.—	50.—
pod szpagatu	12.—	600.—

Przez dłuższy czas prasa polska wstrzymywała się od podwyższenia cen prenumeraty i oddzielnych numerów, wychodząc z założenia, że w doniosłym okresie dziejowym obowiązkiem jest jej ułatwić czytelnictwo najszerszym warstwom narodu.

Atoli w ostatnich czasach koszty wydawnicze powiększyły się znów wielokrotnie. — Podniósł się w cenie papier i płace wszelkich kategorii pracowników. Okoliczności te skłoniły nas z kolei do podniesienia ceny sprzedaży naszego pisma, która wynosi obecnie 20 fen. za egzemplarz. Jednocześnie zmuszeni jesteśmy

z dniem 1 lipca r. b. podwyższyć cenę prenumeraty naszego pisma na mk. 4,50 miesięcznie.

Mniemamy, że czytelnicy nasi zechcą uwzględnić warunki, w jakich znalazły się chwilowo wszystkie wydawnictwa polskie, że zechcą zrozumieć, iż ta podwyżka cen była jedynym sposobem uratowania prasy polskiej od ostatecznego upadku.

PABJANICE.

Protest. Grupa żydów o kierunku asymilatorsko-ortodoksyjnym zwróciła się z gorącym protestem do prezydium policji na nieprawne postępowanie zarządu gminy żydowskiej, który składa się wyłącznie ze sjonistów i nacjonalistów. Otóż zarząd wspomniany bez żadnego wogóle porozumienia z ogółem ludności żydowskiej, ewentualnie ich przedstawicielami, w swym własnym łonie opracował budżet gminy, który w porównaniu z budżetem zeszłorocznym jest o 88 tysięcy marek większy; budżet tegoroczny przewyższa sumę 105 tysięcy marek. Ponieważ jednak spora jest biednych żydów, których nie można wcale obciążać podatkami, zarząd gminy wpadł na świątny pomysł rozłożenia powstałej przewyżki deficytowej w stosunku do roku budżetowego ubiegłego na tych swoich współwyznawców, którzy „osmielają się” mieć własne poglądy i którzy nie wnoszą do życia naszego wsi ni narodowej, lecz pragną zgodnie pracować dla wspólnej ojczyzny.

Kradzieże. Od pewnego czasu zaczynają się w naszym mieście zdarzać bardzo często kradzieże, przeważnie bielizny i to na poważniejsze sumy, z których zaś bywają niewykryci. W ubiegłym tygodniu z czwartku na piątek okradziono mieszkanke rewizyjnego policji miejskiej, p. Prüfera; wyrządzona mu szkoda wynosiła 3 tysiące marek.

W bieżącym tygodniu znów okradziony został z bielizną szpital miejski przy ul. Leśnej. Złoczyńcy w niesnany dotychczas sposób zakradli się do szpitala i tam z pralni, gdzie znajdowała się bielizna z całego tygodnia chorych i siostry, najspokojniej bez żadnych przeszkód zabrali. Policja kryminalna zajęła się wykryciem zbrodni. Czy jednak ze skutkiem? Niewiadomo. Należy dodać, że kradzieże mniejsze są niemal na porządku dziennym.

Ostatnie wiadomości.

-0-

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 20 czerwca.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Prawie na całym froncie spotęgowało się pod wieczór działanie nieprzyjaciela. Wzmógł się ogień artyleryjski.

Duże oddziały piechoty zaatakowały linie nasze w wielu odcinkach. Odparto je.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W ogniu naszym rozechwiały się ponownie usiłowania nieprzyjaciela, by przebyć odcinek Clignon, na północnym zachodzie od Chateau Thierry.

Na reszcie frontu operacje bojowe odbywały się w umiarkowanych granicach.

Grupa wojsk gen. Galwitz.

Na południowym zachodzie od Ornes odparto nocne ataki nieprzyjaciela.

Między Mozą a Mozela, kilka oddziałów szturmowych wojsk naszych wtargnęło w głąb stanowisk amerykańskich pod Seiceprey i zadało wrogowi duże straty.

Kapitan Berthold odniósł w powietrzu 36 zwycięstwo.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 20 czerwca wieczorem:

Na północ od Albert, na południowym zachodzie od Noyon i na północnym zachodzie od Chateau Thierry załamały się częściowe ataki nieprzyjacielskie z ciężkimi stratami.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 20 czerwca:

Bitwa w Wenecji trwa dalej.

Wróg odpowiada na upadek większej części linii Piawy kontratakami, prowadzonymi z uporczywą wytrwałością.

Walczone ciężko o nasze stanowiska nad kanałem Forsety, wzdłuż linii kolejowej Oderzo-Treviso i na Montello.

Na terenie Montello wzmagają się chwilami bitwa, dochodząc do gwałtowności wielkich bitw na Karście. Włosi pędzili w niektórych miejscach swe kolumny szturmowe sześciokrotnie do ataku. Wielkie straty zmuszały wroga do bezładnego stosowania rezerw, które rzucały dywizjami i pułkami do bitwy.

Wszystkie jego wysiłki spełzły na niczem.

Grupa wojsk feldmarszałka von Boroevica nie tylko utrzymała się całkowicie na zdobytych stanowiskach, ale odrzuciła, łącznie z dywizjami

gen. bar. Scharicze, włosów na południu od kolei, prowadzącej do Treviso, w kierunku zachodnim.

Również na południowym wschodzie od Asiago atakowali włosi znowu z takim samym niepowodzeniem, jak dni poprzednich.

Szczególnie chwalebnie odzywa się doniesienia o współdziałaniu lotników w walce i w służbie wywiadowczej.

Z naszych lotników odniósł pułkownik Brunowski 33 i 34, porucznik Lincke-Cranford 25, a por. Piała 23 zwycięstwo napowietrzne.

Szef sztabu generalnego.

Przed decyzją Koła polskiego.

Wiedeń, 20 czerwca.

„Neue Freie Presse” donosi:

W piątek zapadnie ze strony polaków decyzja, czy zwołanie parlamentu jest możliwe, czy też nie.

Gdyby decyzja Koła polskiego wypadła niepomyślnie, to rząd poda się prawdopodobnie do dymisji.

Nie jest wykluczone, że przy tej okazji wystąpi z gabinetu kilku ministrów.

Zwycięstwo czecho-słowaków.

Moskwa, 20 czerwca.

Biuro Reutersa donosi:

Czecho-słowacy zdobyli razem z kozakami i kirgizami Omsk i przypisali wojska sowieckie o ciężkie straty.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 czerwca.

Parlament załatwił dzisiaj przedewszystkiem kilka drobnych interpelacji i szereg petycji, przeważnie bez dyskusji.

Następnie załatwiono bez dłuższych przemówień prośby ze sfer handlowych i przemysłowych, zgodnie z wnioskami komisji.

Prośba towarzystwa opieki społecznej o uregulowanie pensji prywatnych pracowników, przy oddawaniu zleceń przez państwo, wyraża życzenie, aby w tych wypadkach przyszano handlowym, technicznym i biurowym pracownikom dodatek drożyzniany w wysokości najmniej 25 proc. od płaconej ostatnio pensji.

Prośbę odesłano do komisji.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 2-ej po południu.

Porządek dzienny przewiduje: Traktat pokojowy z Rumunią i drobne interpelacje.

Zdobyte na Zachodzie.

Berlin, 20 czerwca.

Wskutek porażki jaką ponięta koalicja podczas trzymiesięcznej ofensywy od 21 marca do 21 czerwca straciła ona następujące ilości jeńców, armat, karabinów maszynowych i terenu:

W wielkiej bitwie w końcu marca 94,000, przy porażkach we Flandrii 30,575, a nad Aisną i Oisą 85,000, a więc ogółem przeszło 312,000 jeńców.

Armat straciła koalicja na zachodzie ogółem 2,800, karabinów maszynowych 8,000 a terenu przeszło 6,320 kilometrów kwadratowych.

W grze o przeciwnie do tego wynoszą zdobyte przez koalicję w walkach zeszłorocznych obszary tylko 561 kilometrów kwadr. zupełnie zniszczonego, a zatem bezużytecznego terenu.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt, 20 czerwca.

W sejmie węgierskim wygłosił hr. Tisza mowę, w której rozważał szczegółowo skierowaną przeciwko obowiązkowi sprzymierzeńczym agitację partii Caroli'ego, nazywając ją nieuczciwą. Hr. Tisza odczytał wiele mów, wygłoszonych przez Michała Caroli'ego na zebraniach wyborczych, poczem stwierdził, że obowiązkiem Austrii jest stać wiernie przy swym sprzymierzeńcu i że kraj spełni ten obowiązek. Następnie mówca omawiał systematyczną kampanię pewnych elementów, skierowaną przeciwko niemieckiemu sprzymierzeńcowi, która pragnie wywołać wrażenie, jakoby Węgry chciały się odwrócić od przymierza. Tymczasem Węgry chcą nadal pozostać w związku, oczywiście z zachowaniem niezależności państwowej i zabezpieczeniem interesów gospodarczych.

Rząd nie powinien cierpieć dłużej agitacji polityków, którzy objeżdżają kraj, mając na ustach wypowiedzenia, w rodzaju: „nam grozi niewola niemiecka” itd.

„Naród, który walczy o życie, nie powinien być osłabiany w taki sposób, pomagający jedynie naszym wrogom” — zakończył hr. Tisza wśród wielkiego hałasu partii Caroli'ego i ożywionych oklasków większości.

Zdobyte miasta.

Berlin, 20 czerwca.

Na terenie, obejmującym 6,820 kilometrów kwadratowych, który koalicja straciła na zachodnim froncie w ciągu ostatnich trzech miesięcy, znajduje się w odcinku Sommy 52, we Flandrii 37 i nad Aisną 17 miast, mających przeszło 1000 mieszkańców.

Rozporządzenie policyjne

Na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r., łącznie z § 1 rozporządzenia pana Generał-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r., wydaję niniejszym w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla obwodu administracyjnego łódzkiego prezydium policji następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Odbywanie lub tolerowanie tak zw. czarnej giełdy (schadzki w lokalach publicznych i innych publicznych miejscach w celu zaopiarowania lub zakupu towarów różnego rodzaju podług próbek i w celu zakupu i wymiany gatunków pieniędzy, jak również w celu pośredniczenia w interesach wymienionego rodzaju), jak i branie udziału w takich urządzeniach jest zakazane.

§ 2.

Odbitka niniejszego rozporządzenia winna być wywieszona we wszystkich publicznych lokalach (restauracjach, kawiarniach, sukiennicach etc.), a mianowicie we wszystkich dla gości przeznaczonych pokojach w jęz. niemieckim i polskim w miejscach dobrze widocznych.

§ 3.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną na 10,000 mk. i pozbawieniem wolności do 6 miesięcy lub jedną z tych kar.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Łódź, dn. 16 maja 1918 r.

Cesarsko-niem. prezydent policji
podp. Loehra.

2-ga LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych

Główna wygrana 350,000 mk.

Ciągnięcie III klasy 4 i 5 lipca 1918 r.

Zarząd Warszawa, Królewska 28.

Losy do III klasy 2-ej Loterii

na rzecz Tow. Kulturalno-Oświatowych

już nadeszły. Ciągnione 4 i 5 Lipca.

Agentura Łódzka ul. Piotrkowska 10.

4698-3-1

Przepisy dla komorników.

„Monitor Polski” zamieścił następujący dekret Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowią, jak następuje:

Tymczasowo obowiązować będą następujące przepisy o komornikach:

Art. 1. Komornicy są urzędnikami wymiaru sprawiedliwości, powołanymi do wykonywania wyroków i decyzji sądów wszelkich stopni.

Art. 2. Komornicy urzędują przy Sądach Okręgowych i przy wykonywaniu swoich czynności kierują się przepisami, zawartymi w ustawach postępowania cywilnego i karnego.

Art. 3. Liczbę komorników przy każdym Sądzie okręgowym określa na przedstawienie sądu minister sprawiedliwości.

Art. 4. Od osób, powoływanych na urząd komornika, wymagane są następujące kwalifikacje:

- 25 lat skończonych,
- przynależność państwową polską,
- nieskazalność moralną,
- wykształcenie 4-o klasowe szkoły średniej,
- 2-letnia praktyka kancelaryjna, albo 2-letnia praktyka w kancelarii komornika,
- świadczenie ze złożenia egzaminu na komornika,
- złożenie kaucji.

Nie mogą być komornikami osoby, którym została ogłoszona upadłość.

Art. 5. Mianowanie komorników odbywa się w sposób, przewidziany w artykule 21 Przepisów Tymczasowych o Urzędzie Sądowictwa w Królestwie Polskiem.

Art. 6. Komornicy obejmują urzędowanie po złożeniu kaucji w wysokości, określonej przez ministra sprawiedliwości. Kaucję tę obowiązani są skłóżyć w przeciągu 2 tygodni od daty nominacji.

Art. 7. Komornicy przed objęciem urzędowania składają przysięgę podług coty, ustalonej przez władzę prawodawczą.

Art. 8. Po złożeniu przez komornika kaucji, oświadczenia przysięgi, prezes sądu okręgowego wręcza komornikowi:

- nadesłaną przez ministerium nominację,
- oznakę, którą obowiązany jest nosić podczas pełnienia czynności urzędowych,
- odrębną pieczęć.

Art. 9. W razie niezłożenia przez komornika w ustanowionym terminie kaucji, nominacja traci swoją moc. Nominację prezes sądu okręgowego zwraca do ministerium z odpowiednią adnotacją.

Art. 10. Komornik urzęduje w miejscowości, wyznaczonej mu przez prezesa sądu okręgowego, wykonuje czynności w obrębie swojego rewiru i nie ma prawa przenieść się do innej miejscowości pod karą usunięcia z urzędu.

Art. 11. Każda nominacja komornika powinna być podana do wiadomości powszechnej przez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym.

Art. 12. Komornicy pensji nie otrzymują, mają prawo natomiast do pobierania opłat według taksy.

Art. 13. Komornicy należą do X kategorii urzędników sądowych.

Art. 14. W razie urlopu, choroby, zwolnienia z urzędu lub śmierci komornika, prezes sądu okręgowego wyznacza zastępcę z pośród komorników albo osób, które odpowiadają warunkom, przewidzianym w art. 4, z wyjątkiem składania kaucji. Zastępujący chorującego lub korzystającego z urlopu komornika, pobiera za czynność połowę opłat dla siebie, a drugą połowę oddaje komornikowi, którego zastępuje.

Art. 15. Komornik, w razie doznanego oporu ze strony dłużnika, obowiązany jest ostrzec go, że naraża się na odpowiedzialność karną, a jeżeli tenże opór nie zostanie, ma prawo wrócić się o pomoc do policji.

Art. 16. W razie niewystarczającej pomocy policyjnej, komornik ma prawo przez prokuratora sądu okręgowego zwrócić się o pomoc do władzy wojskowej.

Art. 17. Komornik, w razie doznanego oporu przy wykonywaniu czynności urzędowych, spisuje protokół, podpisany przez siebie, świadków, oraz przedstawicieli władzy policyjnej lub wojskowej, o ile były obecne, i przedstawia prokuratorowi sądu okręgowego.

Art. 18. Za wyrządzone komornikowi znieprawę podczas pełnienia czynności urzędowych winni być pociągnięci do odpowiedzialności na drodze karnej.

Art. 19. Komornik nie może podejmować czynności urzędowych, dotyczących interesów jego samego, jego żony, krewnych do czwartego, a powinowatych do drugiego stopnia włącznie.

Art. 20. Za wszelkie przekroczenia, uchybienia, oraz przestępstwa komornicy odpowiadają na równi z urzędnikami wymiaru sprawiedliwości, i stosuje się do nich Przepisy Tymczasowe o Urzędzie Sądowictwa w Królestwie Polskiem (art. 28—31 Dzienn. Urzęd. Dep. Spraw. Nr. 1).

Art. 21. Za przekroczenie przepisów o poborach komornik podlega represji w drodze karnej.

Art. 22. Szkody i straty, poniesione przez władze publiczne lub osoby prywatne z powodu niewłaściwych czynności komornika, pokryte będą z jego kaucji; jeżeli kaucja okaże się niewystarczającą, straty będą pokryte z majątku komornika.

Art. 23. Do czasu dopełnienia złożonej przez komornika kaucji albo złożenia nowej kaucji komornik zawieszony będzie w czynnościach.

Art. 24. Skargi na niewłaściwe zachowanie się komornika lub powołne załatwianie czynności za interesowaną stroną podaje do prezesa sądu okręgowego, który, o ile skarga okaże się słuszną, komunikuje o powyższym ministrowi sprawiedliwości.

Art. 25. Biurowość i księgi komornik prowadzi podług przepisów specjalnych (Art. 83—88 i 222—251 Tymczasowej Instrukcji Ogólnej dla Sądów Królewsko-Polskich).

Art. 26. Biurowość i rachunkowość komornika podlega nadzorowi i rewizjom prezesa sądu okręgowego albo delegowanego przez niego sędziego.

Art. 27. W razie śmierci komornika lub opuszczenia przez niego urzędu, tudzież w razie skierowania do jego kaucji egzekucji z dochodzenia prywatnego — wezwane będą, przez ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym, osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, która sąd wydaje na mocy swojej decyzji komu należy dopiero po upływie 6 miesięcy od daty ogłoszenia.

Dan w Warszawie, dnia 22 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski

† Zdz. Lubomirski

† Józef Ostrowski

Prezydent ministrów:

J. Kucharski.

Dział ekonomiczny.

Pomoc bankowcom.

Gdy ze strony banków prywatnych nie czyni się nic, by los pracowników bankowych postawić w warunkach możliwie znośnych, gdy pensje zaledwie wystarczają na chleb, a strajki przyjmowane są za objaw pożądany dla pozbycia się malkotentów, gdy śniadania zostały skasowane a emerytury — prawem kaduka — bywają wypłacane w rublach, gdy wogóle bankowcy stali się balastem dla małych przedsiębiorczych banków — „Polska Kasa Krajowa Pożyczkowa” daje przykład pieczołowitości i zajęcia się losem swoich pracowników — gdyż przy pensjach, zasadniczo nie zbyt wysokich, pomyślała o tanich artykułach spożywczych. Urzędnicy Kasy otrzymują: makę, cukier, kaszę, słoninę i t. d. po cenach miejskich. Oprócz tego Dyrekcja Kasy wystarała się o skóry i każda zrobić buty dla bankowców i ich rodzin, co było nawet przyczyną pomyłkowego sekwestru ze strony milicji miejskiej. Kasa oddaje swoim pracownikom obuwie po cenach 40 — 60 mk. za parę, t. j. o 50% niżej aniżeli miejska fabryka obuwia. Jednocześnie też pomyślano i o ubraniach dla urzędników, zarówno dla kobiet jak i mężczyzn. Rozumie się, iż te ubrania sukienne po 100 marek za garnitur męski a 40 — 50 marek za suknię dla kobiet nie są uszyte przez krawców pierwszorzędnych i z materiałów wspaniałych, jednakże przedstawiają całe i znośne odzienie.

Podkreślić musimy zatem ten objaw Dyrekcji Kasy dla urzędników przeważnie tutejszego pochodzenia, i przeciwstawiono go biernej niechęci zarządów banków prywatnych, jako wzór do naśladowania. Trzeba, by nareszcie porozumiały się nasze banki: co zrobić ze swoim personelem i jak go postawić w obecnej chwili ciężkiej, w warunkach znośnych.

Agituje się też myśl wprowadzenia soboty angielskiej, t. j. zamknięcia czynności o g. 1-ej, na co — jak nam wiadomo — Polska Kasa Krajowa chętnieby się zgodziła. Przykład instytucji urzędowej powinien dać podstawę związkowi fachowemu bankowców do działalności więcej skoncentrowanej i celowej, bo ci, którzy bankom swoją wiedzę i pracę poświęcają, powinni — nie tylko na posadach dyrektorów — być o tyle zabezpieczeni, by mogli do końca wojny wytrwać w zdrowiu.

Vester.

Ceny towarów w Rosji.

„V. Z.” podaje ceny różnych towarów w Rosji, zestawione przez pewnego kupca, który badał stosunki handlowe na Ukrainie. Ponieważ dane te mogą mieć i dla nas wielką wartość zamieszczamy je poniżej.

W sklepach w handlu detalicznym sprzedawano:

Grzebień rogowy i ebonitowy 15 rb. (przed wojną — 1.80 rb.), małe grzebyki 5.50 rb. (przed wojną — 0.50 rb.), damskie grzebyki para 4.00 rb. (przed wojną — 0.80 rb.), szpileczki do zębów 5.00 rb. (przed wojną — 0.40 — 0.70 rb.), zatraski tużin 75 — 80 kop. (przed wojną 5 — 10 kop.), igły do szycia paczuszka 30 — 40 kop. (przed wojną 5 — 10 kop.). Szpilek nie można wcale otrzymać. Za większe szpilki do włosów, które przed wojną kosztowały 15 kop. (paczka zawierająca około dwóch tuzinów szpilek) płaci się obecnie 3 kop. za sztukę najgorszego gatunku. Bawełna do cerowania mały kłębek przeszło 1 rb. (przed wojną — 5 kop.), białe bukiłki lniane ze skórzana podeszwą w najgorszym gatunku kosztują 75 — 100 rb. (przed wojną 7 — 10 rb.). Naczynia emalowane, które są bardzo poszukiwane i których wogóle nie można nabyć, możnaby sprzedawać po cenie dziesięćkrotnie większej od przedwojennej.

Elektrycznych żelazek, dzbanków i t. d. nie można otrzymać; przedtem kosztowały 7 do 12 rb., obecnie nie można ich nabyć nawet za 10-kroć większą cenę. Elektryczne lampki „Osram” kosztują 6 — 7 rb. (przed wojną — 0.75 — 1.50 rb.).

Naczynia szklane, a przede wszystkim szklanki są bardzo poszukiwane; najwycześniejsza szklanka, która przed wojną kosztowała 5 kop. obecnie kosztuje 1 rb. Porcelana i garnki gliniane są również bardzo pożądane; za zwyczajną filiżankę ze spodkiem, która przedtem kosztowała 10 — 20 kop., obecnie płaci się 1.50 rb., talerz przedtem 12 — 15 kop., obecnie 2.50 — 3.00 rb.

Rękawiczki skórzane, które przed wojną można było otrzymać za 1.50 rb., obecnie kosztują 15 — 20 rb. i również nabycie ich połączone jest z trudnościami. Za rękawiczki jedwabne i niciane płaciliby chętnie 15 — 20 rb., ale zapasy się już wyczerpały. Pończochy damskie z wełny, fabrykat angielski, kosztują 20 rb., te same z bawełny, zwyczajny fabrykat, 10 — 15 rb., pończochy fil d'Ecosse 25 — 30 rb., pończochy jedwabne do 50 rb. Białe tiul szalowy, którego nie ma, jest obecnie w lecie bardzo poszukiwany, przedtem cały szal (1 i pół arszyna) kosztował 3 rb., obecnie ceną jeden arszyn 6.50 rb. i wyżej. Większe zapasy znajdują się czarnego tiulu. Za tuzin chustek do nosa w najgorszym gatunku płaci się chętnie 15 rb. Tkanin lnianych brak zupełnie. Bluzy z Crepe de Chine kosztują do 250 rb., zwyczajne batystowe bluzeczki około 50 rb. Kostjumy damskie są bardzo poszukiwane i nadzwyczaj drogie: 600 — 1200 rb., ubrania męskie kosztują 700 — 900 rb., paltoty męskie do 1.000 rb., obuwie 200 do 300 rubli, wielkie guziki kamienne — 3 rb. za sztukę, guziki obciążone jedwabiem — tuzin 9 rub.

Bielizna i koronki są bardzo poszukiwane; wytworne lniane koszule damskie kosztują 65 rb.; kołnierzyk 3 — 4 rb.

Funt wełny do robót sztyldkowych kosztuje 50 — 60 rb. (przed wojną 4 — 6 rb.), guma na podwiązki arszyn 4 rb. (przed wojną 40 kop.), sznurowadła 1 — 1.25 rb. (przed wojną 5 — 10 kop.), kałosze 20 — 25 rb. (przed wojną 1.50 — 2.00 rb.). Cerata jest bardzo poszukiwana i niemożliwa wprost do otrzymania.

Serwetki papierowe są bardzo poszukiwane. Wystawy tkanin papierowych w Kijowie, Odessie, Mikołajewsku, Chersoniu, Charkowie, Jekaterynosławiu i w Poławie wywołałyby sensację i wniosłyby wiele zamówień; to samo dotyczy sztucznego jedwabiu.

Pianina (na markę zwraca się mało uwagi) kosztują do 2.000 rb. i wyżej, fortepiany 4—6.000 rb. i wyżej.

Wszystkie narzędzia chirurgiczne jak i środki lekarskie są bardzo poszukiwane. Np. jest brak zupełny aspiryny i chętnie płacono Niemcom po 5 rb. i wyżej za rurkę; również chinina i bromural są bardzo poszukiwane.

Funt proszku do zębów kosztuje 3.50 rb. Kalendarze na rok 1919 będą w jesieni doskonałym artykułem handlu jak i również ochroniacze podeszew, sandały drewniane etc.

Pud owsa na Ukrainie kosztuje w handlu detalicznym 18 rb. (w Petersburgu i w Moskwie 125 rb.).

Daje się odczuwać brak kawy i kakao. Funt kawy kosztuje 15 do 20 rb., funt szwajcarskiego kakao 35—40 rb.

Listę tych cen możnaby ciągnąć w nieskończoność. Wykazuje ona w każdym jednak razie wielkie zapotrzebowanie towarów na Ukrainie i zupełną zniżkę wartości rubla.

(e) Emigracja po wojnie. Liczba pasażerów międzyokładowych, którzy w roku 1917 przybyli do New Jorku, zmniejszyła się dziesięćkrotnie w stosunku do roku 1914, zaś w stosunku do roku 1913 z 952,884 spadła na 44,888 osób. W Stanach Zjednoczonych liczą się z poważną reemigracją po wojnie do Europy przeważystkiem do Polski i Litwy.

(e) Z niemieckiego „AnilinKonzernu”. Badońska fabryka aniliny i sody, tow. akcyjny (Badische Anilin und Soda-Fabrik A.-G.) w Ludwigshafen po odpisaniu 21.2 mil. (r. z. 12.4 mil.) marek, osiągnęła czysty zysk w wysokości 33.3 mil. (r. z. 25.4 mil.) marek, z którego rozdziela 20% (r. z. 20% + 8% bonus) dywidendy, na podwyższenie kapitału akcyjnego.

(e) Nowe towarzystwo akcyjne w Niemczech. W Chemnitz (Saksonia) utworzono tow. akcyjne z 3 mil. marek kapitału, zamierzające uprawiać lubin na wielką skalę w celach a-prowiacyjnych.

(e) Włoski zakaz wywozu jedwabiu. Włoski przemysł jedwabniczy żąda od rządu natychmiastowego zniesienia zakazu wywozu jedwabiu, ponieważ w przeciwnym razie tej gałęzi przemysłu grozi ruina.

(e) Austria przedłożyła do września umowę z państwem niemieckim w sprawie dostarczania ropy.

(e) Austriackie zarządzenia walutowe. W celu ukrócenia spekulacji walutowej uzależniono wysyłkę austriackich papierów wartościowych zagranicę od pozwolenia centrali dewizowej.

(e) Dom towarowy „A. Gerunges, tow. akcyjny” w Wiedniu rozdziela 16 1/2% (r. z. 15%) dywidendy.

(e) Wycofanie z obiegu srebrnej monety zdawkowej we Francji. W „Journal officiel de la République Française” ogłoszone jest prawo na mocy którego, srebrne monety zdawkowe po 2 i 1 fr., jak i po 50 i 20 centymów, a które posiadają wizerunek Napoleona w wieńcu wawrzynowym, mają być unieważnione. Termin wycofania z obiegu tych monet będzie ogłoszony.

(e) Ośma węgierska pożyczka wojenna przedłożona w tych dniach do subskrypcji, również, jak i austriacka, została emitowana w formie 5-procentowej renty.

(e) „Crédit Communal de Belge” otrzymał od władz niemieckich pozwolenie na emisję 4-procentowej pożyczki w wysokości 100 mil. fr. na rachunek różnych zarządów towarzystw przemysłowych i finansowych. Instytucja ta zamierza całą tę pożyczkę subskrybować z własnych funduszy.

(e) Nieporządku w niemieckim handlu skórkami. W berlińskich gazetach znajduje się poniższe urzędowe zawiadomienie: Na obłożone sekwestrem surowe skóry królików, zajęcy i kotów wyznaczono ceny maksymalne. W ostatnich jednak czasach zauważono wielokrotnie, że przy sprzedaży tych skór nie są przestrzegane wyznaczone ceny maksymalne. Dlatego też jeszcze raz kładzie się na to narkę ze strony urzędowej, że nie tylko sprzedawca, ale i osoba odtwarzająca musi przestrzegać tych cen.

od ceny maksymalnej będzie karana. Zwrócić się baczna uwagę na „Urząd zbioru skór”, na handlarzy, skór, na garbarnie i na zakłady kuśnierskie, ażeby wydane przepisy były przestrzegane.

(e) „Credit Foncier de l'Algerie et de Tunisie” z czystego zysku 4.8 mil. fr. rozdziela 25 (r. z. 20) fr. dywidendy na 75-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) W Austro-Węgrzech, z powodu braku maszyn, zarejestrowano obecnie nawet i mniejsze pędnie, elektromotory, transformatory i kotły parowe. Maszyny zarejestrowane mogą być sprzedawane tylko za specjalnym pozwoleniem ministerjum handlu.

GIEŁDY.

Berlin, 17 czerwca. Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.

	placowo	śdano
Nowy-York	252.50	254.
Holandja	159.50	160.—
Dania	176.35	176.75
Szwecja	169.25	169.75
Norwegja	181.—	181.75
Szwajcaria	63.55	63.65
Austro-Węgry	79.—	79.50
Bulgaria	20.25	20.35
Konstantynopol	108.—	104.—

Zurych, 17 czerwca.

	17/6	15/6
Wpłaty: na Londyn	25.22	18.79
„ „ Paryż	100.—	69.15
„ „ Berlin	123.45	75.30
„ „ Rzym	100.—	49.75
„ „ Wiedeń	105.01	42.80
„ „ Amsterdam	208.32	200.40
„ „ Now-York	518.—	3.94
„ „ Petersburg	266.68	54.—
„ „ Sztokholm	138.59	135.75
„ „ Kopenhaga	138.89	122.75

Nowy-York, 17 czerwca.

	17/6	15/6
Weksele na Berlin	23.82	—
„ „ Paryż	19.—	5.7150
„ „ Londyn	4.87	4.7350
Canadian Pacific	145.50	147.50
Anacanda Copper Mining	68.75	64.37
Srebro	99.50	99.50

Londyn, 14 czerwca.

	14/6	13/6
2 1/2% konsola angielskie	56.12	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	—	—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	—	—
United States Steel Corporation	107.—	104.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	156.75	—
Dyskonto prywatne	3 1/2%	2.50
Srebro	48.87	48.87
Weksele na Amsterdam	9.805	9.325
Czeki	—	—
Weksele na Paryż	27.565	27.56
Czeki	27.165	27.15
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „	93.25	93.87
4% „	100.37	100.37

Amsterdam, 15 czerwca.

	15/6	12/6
Czeki na Berlin	59.26	57.925
„ „ Londyn	12.10	9.855
„ „ Paryż	48.—	34.50
„ „ Wiedeń	50.41	22.80
„ „ Kopenhaga	66.67	61.10
„ „ Sztokholm	66.67	67.45
„ „ Nowy-York	248.78	196.50
„ „ Szwajcaria	48.—	49.85

Giełda warszawska.

20 czerwca.

Waluta rosyjska bez zmiany. Korony natomiast bardzo mocne. Papiery procentowe niejednocilic. 4 1/2% Listy ziemskie zwyklowo, 5% miejskie po słabym początku przy, końcu się wzmacniają.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	169.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	166.— 167.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	148.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	148.50 157.— 156.50
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	157.— 158.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	144.50
Renta	—
Serie res.	—

Ruble za 500 — 116 1/2, za setki 123. Korony 56.80.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19/VI 2 pp.	17,0	1/2 zachm.	6,7	20,2	
19/VI 3 pp.	14,8	—	—	9,7	
20/VI 1 r.	11,2	—	—	—	

W ubiegłej dobie:

Deszcz — chłodno.

Zapowiedź na piątek 21-go czerwca:

Pochmurno i ciepło

MASŁO NA ZIMĘ

4718-2

Uwzględniając życzenia naszych Szanownych Odbiorców, niniejszym komunikujemy, że od dnia 16 b. m. rozpoczęliśmy sprzedaż masła solonego w większych ilościach po cenach niższych.

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-WO, MLECZARSKIE
Aleja Kościuszki (Spacerowa) № 29.

Sklepy własne:

Andrzeja 3. Piotrkowska 13 i 141, Przejazd 40, Dzielna 25, Widzewska 126 i Długa 11.

Teatr Wielki
Dyr. KOMPANIEJEC
Celm. MICHALESKO

Dziś, o godz. 8 wiecz.

4652-1

Słomiany wdowiec

operetka w 3 aktach.

z udziałem Mizzi Hoppe, Ir. Velisch, Michalesko i inni.

Ogród „URANIA”
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete
Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.

4702-6

Do wynajęcia
3-4-5 pokoi

z kuchnią i wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu Nowo-Cegielniana 19. Blisko szeregów od 3 do 4 i pół pp. lub Krótka 9 a gospodarka.

4723-1

MIESZKANIE

do wynajęcia od 1-go lipca 1918 r. przy ul. Piotrkowskiej № 260, składające się z 3 pokoi i kuchni, z wygodami, jak również oświetleniem gazowym i elektrycznym.

Wiadomość: u J. Głancza, ul. Wschodnia 39, od 10 do 3 pp.

4712-4

WSZYSTKO

co potrzebne do urządzenia
restauracji
piwiarni itp.

w dobrym stanie jest do sprzedania za dogodnych warunkach. — Wiadomość: F. Madaliński, Senatorska 12.

4660-1

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10-1 i od 4-7
Piotrkowska 50.

Ogłoszenia drobne.

Al! Al! Meble różne z kilku pokoi sprzedam tanio. Główna 9, m. 14. 4627-3

A. Reszki. Na ubiory i palta damskie, męskie i dziecięce, oraz alpagi i reszki na spodnie, bluzki damskie i chustki wyprzedaje. Ceny stałe. Piotrkowska 34, drugie piętro, front, m. 5. 3422-25

Buty z cholewami do sprzedania. Nawrot 72, m. 3. 4580-2

Do wynajęcia od 1 lipca różne lokale z oświetleniem elektrycznym i bez, blisko parku i sądu. Wiadomość: Długa 144. 4706-8

Do wynajęcia letnie mieszkanie: pokój z kuchnią i werandą, jeden pokój pojedynczy w Helenówce. Wiadomość: 118, m. 25, lub Piotrkowska 68, I p. front. 4700-1

Elegancka skórzana walizka duża do sprzedania. Wiadomość: Dzielna 59, u stróża, od 9-10 rano. 4715-3

Garderoba damska mała używana i bielizna damska do sprzedania. Długa 33, m. 21, od 10-12 i 4-6. 4660-3

Jest do sprzedania 20 morgów dobrej ziemi nadanej na letnisko lub ogrody warzywne. 5 wiorst od Łodzi. Wiadomość: Bałucki Rynek № 12, zakład felczerski. 4028-3

Kasjerka poszukuje odpowiedniej posady, ze znajomością buchalterji. Na żądanie kancja. Oferty do admin. „Godziny” sub „Ada” 4706-3

Kosiarzka do sieczenia łąk w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie paszy, róg Pańskiej i Zielonej. 4690-3

Kredens debowy do sprzedania. Wiadomość: ul. Zachodnia 24, m. 18. 4699-2

Lodownia do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość: Al. Kościuszki 37, m. 4. 4579-2

Łózka szafy, stoły, kanapy, kominki, moda, umywalki, bielizna, szkło, lampy elektryczne, sprzedam tanio. Widzewska 111, m. 6. 4456-6

Ławki szkolne używane, tablice, obrazki zoologiczne, mapy, fotel dziecięcy, huśtawka pokojowa, parawan, lampy błyskawiczne, do sprzedania. Żłota 7, m. 10. 4696-2

Meble nowe, gabinet, salon, kredens, stół, krzesła, szafy, łózka, trema, sprzedaje. Dzielna 73-25. 4676-6

Łaski zniszczone, odjęte, złamane, stoją się zupełnie nowe do oddania ich do Kadyńskiego, Nawrot 20. Tamże reparacja parasoli, cyganic, fajek, klamer do włosów i t. p. 4418-10

Maturzysta rutynowany korektor, poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty do admin. „Godziny” sub „Benedykta” 13, m. 13, codziennie od 1-3. 4618-4

Młoda panienka z 3-oh klasowym wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty proszę składać do admin. „Godziny” sub „Posada” 4703-1

Monter do wodociągów, kanalizacji i ogrzewań potrzebny. Oferty z odpisem świadectw i żądania płacy dziennie składać w admin. „Godziny” sub „Monter” 4680-3

Na Winiowej Górze, 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. — Wiadomość na miejsou, u Tempelhofa w sklepie. 4696-3

Potrzebny kowal na wieś, do im fachu, a także na roboty polowe. Wiadomość: Sokoła 17, przy Szosie Pabjanickiej, u gospodarza, lub wieś i gm. Niemysłów, pow. Turecki, u Fr. Madalińskiego. 3479-2

Pokój frontowy, słoneczny, z balkonem, na 2-ym piętrze, z wygodami, gazem, umywalką lub nie, do wynajęcia. Widzewska 86, m. 6. 4722-2

Zielona **Kino** Zielona
2 Corso 2

DLA DZIECI DOZWOLONY!
PREMJERA. PREMIERA.
Ostatnie 3 dni!

Niebywała sensacja. Dotychczas niewidziane arcydzieło sztuki kinematograficznej

Meczeństwo chrześcijan

Obraz historyczny w 6 części. z czasów upadku Rzymu. W przepysnej wystawie bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Wspaniała ilustracja muzyczna. Bilety wolnego wejścia nieważne. Początek przedstawień: 5.30, 7.15, 9. — wiecz. 4695-1

Dr. Ark. Goldenberg

powrócił

przyjmuje do 8 i pół r. i od 5-aj do 7-aj pp. W święta i niedz. od 9 do 11. Choroby kobiece i wewnętrzne.

Nawrot № 38, róg Widzewskiej. 4503-15

Wysła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

1914 — 1918.

1711-3

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrázky wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny państwowej.

Serja I: Do Boga, Grzebię, Hłabroś, Żnwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnany, Głaz wolałaczo na puszczy, Przebaczyła, Zaprawdę, Zamarty las, Zmarły wychwataje, Dobudka Serja II: Al! lesie, Tatusta mi zabrali, Al! koszarach, Wieści niema, Pod różgami, Na czujce, Al! wróżki, i zabrali dzieci w nocy, Nie oddany zbiorn katom, Wieśka ruszyła, Al! Wieśka Sobota, Al! noc majowa, Posucha, Al! zaprzęgu, Na ścierńszu, I obłąkali od niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy — żołnierzyki, Czy już jest? Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Poszukuje posady zwolniony żołnierz 1-go Polskiego Korpusu. Zna roboty slusarskie, maszynowe. Zgodzi się na wyjazd. Oferty: Bazarowa 10, m. 14, Stojkowskiego. 4693-2

Różne meble, oraz pianino do sprzedania. Piotrkowska 108. W. Przechdzicki. 4720-3

Różne meble i lampy do sprzedania. Wiadomość: ul. Kolejna № 7, od godz. 11-aj do 1-aj po poł. 4700-1

Sprzedam bryczkę systemu „Amerykan”. Wiadomość: ul. Franciszkańska 11, w restauracji. 4383-6

Sprzedam z powodu wyjazdu zagranicę 15 morgów średnio-urodzajnej ziemi w tem 2 morgi lasu; zasiewy i zabudowania, za 26.000 mk. Wiadomość: wieś Wola-Żytowska, gm. Wymysłów, pow. Łaski. Bartłomiej Skibiński. 4675-2

Serwis porcelanowy, fajansowy oraz noże, widelce, łyżki kupię. Oferty pod „Serwis” do admin. „Godziny” 4714-1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Jakuba Szejera, i weksle: 2 na imię Dawida Pika, 2-M. W. Traube, 2-M. W. Zilber, 1-M. Mandelbaum; wszystkie na zlecenie Jakuba Szejera za komornę. Ostrożnie się przed nabyciem. 4617-1

T-wo Ochrony Kobiet, Piotrkowska 104a, poleca 2 młode panienki, za które reszcy. 4696-2

Uczeń VII klasy Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów. Specjalność: polski, matematyka, kreslenie. Piotrkowska 108, m. 14. 4235-3

Urządzone gabinet dentystyczny, od 1-go lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość: Magazyn Jarosławski, Piotrkowska 19. 4710-8

W Rudzie Pabjanickiej, w ogrodzie, zgubiono d. 16 czerwca pas biały z zegarkiem złotym i złotym łańcuszkiem, z monogramem A. F. i napisem wewnątrz „Zur Erinnerung an den Konfirmation von dem 19. 1917 r.” Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem; Benedykta 26, 51, Fiszter, restauracja. Odpowiednie zastępowanie poczynione. 4630-3

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Szlamy Rargera, na 6 osób. 4663-1

Zaginęła legitymacja chlebowa, 5 mk., los loteryjny R. G. O. 1. Książeczka członkowska „Metallwiese”, bliska Józefa, Łąkowa 32. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot. 4634-1

Zaginęła legitymacja chlebowa, 5 mk., los loteryjny R. G. O. 1. Książeczka członkowska „Metallwiese”, bliska Józefa, Łąkowa 32. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot. 4634-1

Zaginęła legitymacja chlebowa, 5 mk., los loteryjny R. G. O. 1. Książeczka członkowska „Metallwiese”, bliska Józefa, Łąkowa 32. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot. 4634-1

Zaginęła legitymacja chlebowa, 5 mk., los loteryjny R. G. O. 1. Książeczka członkowska „Metallwiese”, bliska Józefa, Łąkowa 32. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot. 4634-1

Zaginęła legitymacja chlebowa, 5 mk., los loteryjny R. G. O. 1. Książeczka członkowska „Metallwiese”, bliska Józefa, Łąkowa 32. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot. 4634-1

Kino „URANIA”
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-aj w.
Sobota i Niedziela od g. 8-aj po poł.
Niech żyje cnota
Paras w 3 aktach.
Nad program:
BALET CZARODZIEJA

4701-6

Dr. J. Bette

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 6,
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-6 po poł.
Choroby wewnętrzne i dzieci. 4660-10

Dr. KROTOWSKI

praktykuje w obecnym sezonie w CIECHOCINKU willa W-go Gąbyszyńskiego przy aptece. 4639-8

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. 10 11 i pół i od 4 do 6. 3878-1.

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcie chorych NA OGZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4643-3

Dr. Sudwik Falk

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje od 10-12 r. i od 5-7 pp. **NAWROT 7.** 4283-3

Dr. S. Dengel

Piotrkowska № 153

przyjmuje od 4-aj do 6 pp. 4484-5

Poszukuje kondycji

na lato dyplomowana uczennica konserwatorium warszawskiego, z konwersacją niemiecką i patentem 6-klasowym.

Radwańska 10 m. 6 między godz. 1-4. 4490-3

Pokój

prywatnie umeblowany w środkowej części oświetleniem elektrycznym i osobnym wejściem (możliwie z pianiną) poszukuje. Oferty sub. „U. S. 100” w Adm. „Godz. Polski”. 4569-2

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Leona Parzewskiego. 4694-1

Zaginęła paszport Henryka Karcia, wydany w Łodzi. 4721-1

Zaginęła paszport Edwarda Brzozowskiego, wydany w Łodzi. 4699-1

Zaginęła paszport Andrzeja Toporskiego, wydany w gm. Widzew, pow. łaski. 4719-1

Zaginęła paszport Petroneli Sankowskiej, wydany w Łodzi. 4659-1

Zaginęła paszport Józefa Kubiaka, wydany w Żelazowie. 4674-1

Zaginęła paszport Marceja Łobowidza, wydany w Żelazowie. 4674-1

2 garnitury jasne męskie mało używane do sprzedania. Wiadomość: Targowa 32, u stróża. 668-3

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca. Wygody, gaz i elektryczność. Benedykta 41. 4623-3

3000-5000 mk. poszukiwane na krótki czas. Łaskawe oferty uprasza się składać do admin. „Godziny” sub „mk. 6000” 4717-3

50.000 kop flancy buraków pastwnych. Widzewska 159, ogród. 4713-3